ROK IV. Nr 175 (889)

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym“ wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K O. Nr. 80259, W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym“ 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Sroda 5-go sierpnia 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3.—Tel. drukarni 262.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIŚ W NUMERZE:

Prosimy o argumenty.
Cz. J. Ze świata muzyki.
Systemy dywersyj sowieckich.
J. Em. ks. pikup Jerzy Matulewicz ustąpił.
Nowe zabójstwo policjanta na granicy litewskiej.
Nieudany zamach na prez. Massaryka.
B. W. S. Horoskopy kredytowe.
Michał Józefowicz. Cnotliwa Zuzanna.

Prosimy o argumenty.

Ryga, 4 sierpnia.

Na Łotwie przygotowują się wybory do sejmu. Jak zwykle i wszędzie, tak i tu przed wyborami rozbudzają się namiętności partyjne i walka wyborcza wre w całej pełni. Agitacja, odezwy, pisma... Jedyna tylko frakcja sejmowa przystępuje do wyborów z flegmą i spokojem, a jest nią niemiecka. Niemcy nie agitują, nie krzyczą: „Pamiętajcie głosować na listę niemiecką“, bo pewni są swych rodaków, którzy wszyscy jednako czują i myślą, wszyscy w jednakowy sposób odnoszą się do państwa łotewskiego. Liczna prasa niemiecka potężna jest w dalszym ciągu nad Bałtykiem i nie przedajną. Dumnie, pewna swej rasowej wyższości, krytykuje postanowienia rządu łotewskiego, który ze swej strony zdaje się najwięcej obawiać nadchodzących wyborów. Z tego powodu dopuszcza się najróżniejszych sztuczek celem zapewnienia sobie trwałości.

Omawiano szeroko możliwość kandydatury Andrzeja Needry, którego proces wzbudził taką sensację w kraju a nawet zagranicą. Obecnie Needra wypuszczony z więzienia postanowił kandydować do przyszłych wyborów. Jego proces zwerbował mu większą ilość stronników niż ich dotychczas posiadał. Tego właśnie partja rządząca najwięcej się obawia. Ale wnet i na to w głowach ministerjalnych znalazł się sposób. Needra nie jest dotychczas obywatelem państwa łotewskiego. Podanie jego zostało odrzucone przez min. spraw wewn. Needra podał skargę do senatu. Tymczasem senat sprawę przewleka, a wybory tuż za pasem. Do tego czasu Needra nie zdąży uzyskać potrzebnego mu obywatelstwa i tem samem nie będzie mógł kandydować do sejmu.

Rosjanie mniej pewnie czują się przed wyborami niż Niemcy. Część ich prasy stoi na stanowisku względnie lojalnem wobec państwa, a częściowo nawet popiera rząd. Jednakowoż doskonały atut uzyskali agitatorzy frakcji rosyjskiej przez nagły wybuch nacjonalizmu łotewskiego, który jak wszędzie zresztą, objawia się przedewszystkiem w szykanach i ucisku mniejszości narodowych.

Wiele halasu narobiła sprawa zniesienia kaplicy prawosławnej naprzeciw dworca kolejowego położonej. Łotysze wychodzili z zasady, że przybywający z zagranicy cudzoziemcy w pierwszej linji zatrzymują wzrok swój na budynku, który przypomina dawne czasy niewoli (chociaż jak historja sięga Łotysze nigdy wolnym narodem nie byli) i nadaje charakter całemu miastu wybitnie rosyjski. Dopełniło złego rozporządzenie władz, które nakazało kaplicę poprostu wysadzić w powietrze. Rzeczą jest oczywistą, że rozporządzenie podobne obraziło uczucia tak religijne jak też narodowe Rosjan. Był to niemały cios dla filo-łotewskich Rosjan, a jednocześnie posunięcie rządu łotewskiego nader nieudatne. Jeszcze nie ucichła burza z powodu wysadzenia kaplicy, a już padło na Rosjan przygnębienie, które ostatecznie odwróciło serce od sfer rządzących, z powodu nowego rozporządzenia.

Postanowiono mianowicie przenieść 10 szkół rosyjskich z oddziału rosyjskiego ministerstwa oświaty, do oddziału żydowskiego tegoż ministerstwa. Z tego powodu zebrał się synod, którego obrady doprowadziły do rezolucji protestującej jaknajkategoryczniej przeciwko podobnemu postępowaniu. Protest ma być ogłoszony we wszystkich pismach i cerkwiach, oraz zachowany w archiwach cerkiewnych na wieczną pamiątkę dla potomnych.

Całkowicie jednak Ryga nie daje się pociągnąć w wir spraw politycznych. Jak każde większe miasto interesują ją bardziej wszelkiego rodzaju sensacje, które poprostu dominują nad innemi wypadkami dnia codziennego. Ostatnio zdarzyła się na wybrzeżu straszna tragedja miłosna, tragedja jakich wiele, a jednak zawsze pociągająca tłumy w sensacjach rozmiłowane, — Została zastrzelona niejaka Fryderyka Fridmann, córka b. ministra do spr. żydowskich. Okropnego zabójstwa dokonał Jankiel Joffe też żyd, który się na zabój kochał we Frydzie. Ona go nie chciała, rodzina małżeństwo to uważałaby za mezaljans, a Fryderyka była piękną. Co miał robić nieszczęśliwy Jankiel?— Wyszedł z nią na wycieczkę, do lasu, tam wśród zieleni i kwiatów rzucił się nagle na nią i jednym wystrzałem z rewolweru położył trupem przedmiot swej miłości. Poczem... strzelił sobie w łeb. — O tem naprawdę mówi — cała Ryga.

Robotnik wczorajszy zamieszcza artykuł o braku konsolidacji wśród lewicy polskiej i jego powodach. Dążenie do „konsolidacji“ wśród naszych stronnictw jest metodą szczątkową. *Konsolidować* się można naprawdę, poważnie tylko: albo dokoła pewnych idei, albo pewnych osób. Można mówić, że Enver-Bey, Poincare, Lloyd-George, Mikołaj Mikołajewicz, Piłsudski, Dmowski skonsolidował dokoła siebie opinję publiczną. Można mówić, że idea wygrania wojny, nacjonalizmu, socjalizmu, skonsolidowała koło siebie pewne frakcje, grupy, koterje. Ale dzisiejsza lewica nie posiada ideologji, nie posiada wodzów. Jak może się konsolidować?

Ze swej służby dziennikarskiego skromnego obserwatora zanotować mogę kilka wypadków szczęśliwej intuicji. Jesienią 1921 r. przepowiadałem szybką karjerę polityczną gen. Sikorskiego, twierdziłem następnie za czasów „lewicowych“ jego rządów, że gen. Sikorski jest jedynym w Polsce taranem do zwalenia tego, co w życiu polskiem przeciwnicy Marsz. Piłsudskiego nazywają Piłsudczyzną. Następnie w pierwszym okresie obecnego Sejmu, kiedy to jako generalny mówca całej lewicy i jako jej leader występował p. Dąbski — podkreślałem stanowczo, że p. Dąbski nie ma żadnych kwalifikacyj na polityka większej miary. Czasy, w których p. Dąbski brany był całkiem poważnie, są od nas bardziej psychologicznie, niż chronologicznie odległe. Wreszcie, na szpaltach *Słowa* przepowiedziałem p. Thuguttowi jego wielkość i wielkości tej zmierzch.

Dzisiaj jednak intuicja mnie zawodzi. Nie widzę na lewicy żadnych udzi, którzyby przed ustawowym końcem obecnej kadencji sejmowej odegrać mogli większą rolę. Wyzwolenie się zlikwidowało, P. P. S. poszła na emeryturę polityczną, odegrywa wśród obecnej ideologji socjalistycznej rolę zrzędzącego pastora w jakiejś mieścinie nawskroś nowoczesnej, modernistycznej i niewierzącej. Stanowi poprostu przedmiot dla żartów. Klub pracy zapatruje się nietyle na „księżą oborę“ ile na kamienicę XX Mazowieckich w Warszawie, gdzie jak wiadomo funkcjonuje klub społeczno-polityczny, do którego przychodzą także ci skrajni lewicowcy i skrajni demokraci, którzy, gdy nie było w Polsce głosowania powszechnego, to w polityce czynnej odegrywali pewną rolę. W Sejmie nie dano klubowi pracy nawet osobnego pokoju,—wychodząc widać z założenia, że osobne lokale są udziałem tych frakcyj, które będą reprezentowane także w przyszłym Sejmie.

Porzućmy jednak teren lewicy — przejdźmy do tego, co się w Polsce nazywa prawicą, czy też reakcją. Obóz p. Witosa konsoliduje się doskonale, jest przykładem konsolidacji kompletnej, jak również sąsiadujący z nim obozik p. Bryla. Obie te grupy konsolidują swoich posłów dokoła interesów, geszeftów i afer. Dalej również «prawicowy» i „reakcyjny“ związek ludowo-narodowy, który uchwalił niedawno reformę rolną, przez gazety angielskie opisywaną w ten sposób: „Szajka bolszewików, której terroru uląkł się Sejm polski, przeprowadziła w parlamencie ustawę nazwaną reformą rolną“. Otóż zw. ludowo-narodowy się dekonsoliduje.

Intensywność oburzenia, nawet złości, jest często lepszym sprawdzianem szlachetności uczuć człowieka niż jego słowa słodkie i spokojne. Dlatego właśnie tak się smutno myśli o obecnym Sejmie, o naszej prawicy, o tym związku ludowo-narodowym, który dla tak wielu jeszcze ludzi jest emblematem „myśli narodowej“.

Należy się niesłychanie dziwić, że stanowisko zw. ludowo-narodowego w sprawie reformy rolnej nie wywołało szerszego, głośniejszego, żywszego protestu wewnątrz tej partji. Co myślą ludzie wchodzący do tego obozu? Czy dyscyplina partyjna pozbawiła ich możności rozumowania? Nie można mieć pretensji do p. Witosa, do Wyzwoleńców, do socjalistów—ci przecież zapowiadali zawsze radykalną reformę rolną. — Ale przecież członkowie związku lud.-narodowego to są ludzie innych kategoryj myślenia! Przedewszystkiem *oficjalnie* stwierdzili, że dana reforma rolna jest zła, niepraworządna, szkodliwa. Wnieśli do niej olbrzymią ilość poprawek, a przy niektórych z nich obstawali nawet z pewnym hałasem. Poprawki te przepadły. W konsekwencji, poświęcając własne zdanie, a idąc wyłącznie za fałszywie pojętym interesem partyjnym, za mirażem sojuszu z p. Witosem — związek lud.-narodowy zdecydował się na destrukcję polskiego gospodarstwa rolnego.

Taki niesłychany *zakręt*as w pojęciach, przekonaniach, zasadach nie mógł nie odbić się wewnątrz partji. Ale odbił się zamało, za głucho, za cicho. Zw. lud.-narodowy głosił przed wyborami, że jest partją wszechklasową i ponadklasową. Stan ziemiański delegował więc do tego związku swoich przedstawicieli. Co ci ludzie dziś tam robią, w tym klubie, który zrezygnował nie tylko z ponadklasowego, ale poprostu z państwowego stanowiska?

Nie możemy tego zrozumieć. Mówi się o uporze doktrynerskim, ale jest coś o wiele mniej estetycznego, niż upór doktrynerski, a jest nim obojętność wobec doktryn, wobec zasad, zwłaszcza jeżeli taka obojętność ujawnia się u posła, który składa przysięgę, że czuwać będzie zgodnie z sumieniem własnem nad dobrem publicznem.

Pozostawanie posłów-ziemian w klubie, który zdecydował się na ustawę o jednostronnym celu zniszczenia stanu ziemiańskiego, stanowi istotnie zagadkę. Nie byliśmy wyborcami tych posłów, nie mamy pretensji do wyrażania opinji co mają robić ze swemi mandatami. Ale imieniem zwykłej i w danym wypadku zupełnie legitymnej *ciekawości* publicznej należy się ich zapytać co robią w klubie ludowo-narodowym, i jak długo tam myślą pozostać. Chcielibyśmy tylko usłyszeć, tylko poznać te *argumenty*, któremi posłowie ziemianie tłumaczą konieczność, czy też potrzebę pozostawania w tym klubie. O nic więcej nie prosimy jak o ujawnienie tych argumentów. Muszą przecież być bardzo ciekawe.

Cat.

Z Ligi Narodów.

GENEWA 4. 8. Pat. Mały komitet rzeczoznawców, powołany do przedstawienia Radzie Ligi Narodów propozycji w sprawie określenia granic portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej osiągnął całkowite porozumienie i zredagował odpowiednie sprawozdanie. Sprawozdanie to przed wręczeniem członkom Rady Ligi będzie przesłane do wiadomości wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku. W pracach swych komitet oparł się na decyzji stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, który wypowiedział swą opinję na podstawie traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej, że port gdański w którym ma funkcjonować polska służba pocztowa, jest „strefą terytorjalną“. Ścisły komitet rzeczoznawców zakończył swe prace w poniedziałek wieczór. Szwajc. Ag. Tel. uzupełnia komunikat swój uwagą, iż sekretarjat Ligi Narodów zdziwiony jest tą informacją i odważa wszelkich wyjaśnień.

GENEWA 2. 8. Pat. Wczoraj otwarta tu została doroczna sesja 71-go międzynarodowego kongresu esperantystów. E. Privat w wygłoszonem przemówieniu podkreślił rolę, jaką odgrywa Genewa w historji ruchu esperanto. W zastępstwie chorego posła polskiego Modzelewskiego witał kongres w imieniu rządu polskiego sekretarz Morsztyn, podnosząc zainteresowanie rządu polskiego językiem esperanto, wynalazkiem syna Polski. Następny kongres esperantystów odbędzie się w Edynburgu.

J. E. BISKUP J. MATULEWICZ USTĄPIŁ.

WARSZAWA. 4. VIII. [PAT]. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego St. Grabski otrzymał pismo treści następującej: «Do Jego Excelencji Pana Stanisława Grabskiego, ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego» Warszawa. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić WExcelencję, iż Ojciec Święty Pius XI, w swej dobroci dla mnie, łaskawie przychylając się do mej prośby, raczył zwolnić mnie ze stolicy biskupiej wileńskiej, o czem powiadomił mnie Jego Eminencja ksiądz kardynał sekretarz stanu pismem z dn. 14 lipca rb. Nr. 44333. Racz WE przyjąć wyrazy najwyższego szacunku i poważania. Jerzy Matulewicz, biskup. dn. 3 sierpnia 25 r.»

Anglja i Francja

LONDYN, 4.VIII (PAT). W Izbie Gmin zapytał jeden z posłów, czy rząd godzi się na na to, by Francja miała prawo na wypadek konfliktu polsko-niemieckiego przekroczyć na podstawie własnej decyzji strefę zdemobilizowaną. W odpowiedzi Mac Neyl wskazał, iż ogłoszona wymiana zdań między rządem francuskim a angielskim zawiera wszystko co rząd angielski zaakceptował.

PARYŻ, 4.VIII. (PAT). Na Quai d'Orsay potwierdza się wiadomość o prowadzonej między Londynem a Paryżem wymianie poglądów w sprawie podróży Brianda do Londynu celem bezpośredniego omówienia z Chamberlainem odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę niemiecką w sprawie paktu bezpieczeństwa oraz celem omówienia angielskiego projektu paktu przy uwzględnieniu projektu francuskiego. Nie mniej nie powzięto jeszcze żadnych postanowień w sprawie terminu spotkania, które prawdopodobnie nie nastąpi wcześniej niż w przyszłym tygodniu.

Nieudany zamach na prez. Massaryka.

PRAGA. 4.VIII. (Pat). Korespondencja policyjna donosi, iż równocześnie z przywódcą komunistów Houserem, aresztowany także został dziennikarz Stastny, pod zarzutem prowadzenia akcji wywrotowej „Narodni Listy“ dowiadują się, iż chodzi tu o przygotowany zamach na prezydenta Massaryka. Przed trzema laty wysłała moskiewska międzynarodówka specjalnego korespondenta do partji bolszewickiej czechosłowackiej i poleciła jej urządzić za wszelką cenę zamach na prezydenta Massaryka. Wtajemniczony był w tę sprawę Houser i generalny sekretarz partji Jilek. Wykonanie zamachu powierzono dziennikarzowi Stastnemu, który jednak uczynić tego nie zdołał. Materjały w tej sprawie dostały się w ręce policji, która zaaresztowała wszystkie skompromitowane osoby.

Pakt gwarancyjny pomiędzy Jugosławją i Czechosłowacją.

WARSZAWA. 4. VIII. (*tel. wł. Słowa*). Z Belgradu donoszą, że między Jugosławją a Czechosłowacją w tych dniach został podpisany pakt gwarancyjny. Koła polityczne uważają podpisanie paktu za nowy krok na drodze do pacyfikacji europejskich stosunków.

Wywiad z cesarzem Wilhelmem

BUDAPESZT. 4. VIII. (Pat). Pastor L. Duschik ogłasza wywiad jaki miał niedawno z b. cesarzem niemieckim w Doorn. „Pesti Hirlap“ zamieszcza o tej rozmowie nast. szczegóły: Ekscesarz niemiecki oświadczył m. inn. Demokracja jest dla państwa śmiertelną. Ustrój monarchistyczny leży w interesie narodu. B. cesarz wyraził zadowolenie, iż w Niemczech jest tyle dzieł nauki, podczas gdy książki francuskie są przeważnie erotyczne, angielskie zaś — piszą o Sherloku Holmesie i o przygodach Wicka Kartera. „Ufam w siłę Niemiec, zakończył b. cesarz, mój naród czeka i ja czekam także“.

Granice Portu Gdańskiego.

GDAŃSK. 4. 8. PAT. Danziger Neuste Nachrichten w depeszy własnej z Genewy donosi o szczegółach obrad komisji rzeczoznawców dla określenia granic portu gdańskiego, co następuje: „Linja zamykająca port została ostatecznie określona. Członkowie komisji pracują obecnie nad przygotowaniem odpowiednich not i zredagowaniem sprawozdania dla Rady Ligi Narodów. Mimo tajności prac komisji słychać, iż ustalona przez komisję linja zamykająca port gdański nie ograniczy się do właściwego portu, lecz obejmie znaczną część obszaru granicznego m. Gdańska. Pogłoski te mają potwierdzenie w wynurzeniach członków komisji, którzy oświadczyli, iż sprawozdanie uwzględniło przedewszystkiem konieczności gospodarcze Polski. Pismo podkreśla dalej, iż Polska naogół przeforsowała swój punkt widzenia w sprawie służby pocztowej w Gdańsku, dodaje jednak, iż Gdańsk nigdy nie uzna podobnego rozstrzygnięcia sprawy poczty polskiej w Gdańsku.

Wojna w Marokko

PARYŻ, 4.VIII. (PAT). Dzienniki donoszą z Madrytu: Hiszpańskie koła urzędowe oświadczają, iż nic tam nie wiadomo o tem, iż Primo de Rivera przyjął w Betuanie emisarjuszy Abd-el-Krima. Wedle tegoż oświadczenia Primo de Rivera miał wszcząć rozmowy z przywódcami kilku szczepów powstańczych z zachodniej strefy Marokko.

Bunt na statku.

PARYŻ 4 VIII. Pat. Dzienniki donoszą z Nowego Yorku o buncie, jaki wybuchł na pokładzie statku hiszpańskiego „Antonio Lepez“. 150 ochotników kubańskich, zwerbowanych do hiszpańskiej legji cudzoziemskiej usiłowało zbiec. 5 ciu z nich rzuciło się do wody. Jeden utonął. Pozostali zostali schwytani.

Polsko-sowiecka komisja parytetyczna.

WARSZAWA. 4. VIII. PAT. Dnia 3 sierpnia r. b. został podpisany w Moskwie układ polsko-sowiecki o likwidacji zajść granicznych, w związku z tem wyznaczona została delegacja polska do mieszanej komisji parytetycznej, której zadaniem będzie rozpatrzenie kilku poważniejszych incydentów zaszłych ostatnio na granicy (porwanie porucznika Mączyńskiego, Rondomańskiego i innych). W skład delegacji polskiej, której przewodniczącym jest naczelnik wydziału w departamencie konsularnym M. S. Z. p Leon Malhomme, wchodzi konsul Karczewski M.S.Z., radca Brodowski z M-stwa Spraw Wewnętrznych, kpt. Rogowski z K. O. P., i ppułk Maczek z M-stwa Spraw Wojskowych. Komisja zbierze się w najbliższym czasie w Jampolu na Wołyniu.

Znowu mord na granicy.

Policjant polski zastrzelony przez Litwinów.

W dniu 3 b. m. o godzinie 23 w pobliżu granicy litewskiej w pow. Święciańskim został zastrzelony posterunkowy 10-ej kompanji straży pogranicznej. Morderstwa dokonali funkcjonarjusze litewskiej straży granicznej. Dotychczas nie doszły jeszcze szczegóły tyczące okoliczności w jakich morderstwo dokonanem zostało. Nazwisko zamordowanego narazie nieznane. (s)

Okropne morderstwo.

GDAŃSK, 4. 8 Pat. W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia zamordowany został w Chojnicach posterunkowy policji państwowej Szymczak, pełniący służbę w tamtejszym urzędzie skarbowym. W związku z tem aresztowano kolegę zamordowanego, posterunkowego policji, Jagodę, który przyznał się do winy. Jagoda przybył krytycznej nocy do urzędu skarbowego i namawiał Szymczaka do wspólnego obrabowania Kasy. Po otrzymaniu zdecydowanie odmownej odpowiedzi oskarżony Jagoda zadał Szymczakowi brzytwą ranę w gardło, napadnięty Szymczak zdążył wyciągnąć bagnet i uderzył Jagodę w twarz i rękę, lecz wkrótce potem zmarł z powodu upływu krwi.

Sejm i Rząd.

Inż. Szopa ministrem Rob. Publicznych.

WARSZAWA, (*tel. wł. Słowa*) Jak się dowiadujemy, p. premjer St. Grabski zaproponował b. Dyrektorowi Departamentu Przemysłu i Handlu b. Litwy Środkowej p. inż. Teofilowi Szopie tekę Ministra Robót Publicznych. W związku z powyższem p. Teofil Szopa w dniu 4 b. m. przybył do Warszawy.

Zmiany na stanowiskach dyplomatycznych.

WARSZAWA. 4. VIII (*tel.wł.Słowa*). Krążą pogłoski w sferach rządowych, że poseł Rzeczypospolitej przy Kwirynale p. August Zaleski ma być odwołany z Rzymu dla objęcia poselstwa polskiego w Waszyngtonie.

Przed rozłamem w Związku Ludowo Narodowym.

WARSZAWA. 4.VIII (*tel.wł.Słowa*) Ostatnie posiedzenie Klubu Poselskiego Związku Ludowo narodowego jest otoczone ścisłą tajemnicą. Mówią, że opozycja przeciw obecnej polityce Klubu zaatakowała bardzo ostro prezydjum. W kołach politycznych uporczywie utrzymuje się wersja o grożącym poważnie rozłamie w Związku Ludowo Narodowym, w związku ze stanowiskiem zajętem przez Klub przy głosowaniu ustawy o reformie rolnej. Podobno w najbliższych dniach ma się odbyć zjazd leaderów Zw. Ludowo Narodowego celem ratowania zagrożonej sytuacji stronnictwa, wynikłej z rozbieżności w Klubie Poselskim i taré na tle ideowo politycznem.

Proces Łańcuckiego.

WARSZAWA. 4.VIII (*tel. wł. Słowa*) Dziś w południe rozpoczęła się tu rozprawa przeciw posłowi Łańcuckiemu oskarżonemu z art. 129 i 539 K.K. Rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych z wyłączeniem nawet sprawozdawców dziennikarzy. Przewodniczący sędzia Czyżewski, oskarża prokurator Borowski, obronę wnosi w imieniu oskarżonego adwokat Duracz.

Pogrzeb Cechnowskiego.

WARSZAWA 4.VIII (*Tel.wł.Słowa*) Dziś rano odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Cechnowskiego, zabitego przez terrorystów we Lwowie. Pogrzeb odbył się ze wszystkiemi honorami przy udziale kompanji honorowej policji.

Zatargi w rolnictwie.

WARSZAWA 4.VIII. (*tel.wł.Słowa*). Dziś lub jutro zapadnie wyrok nadzwyczajnej komisji rozjemczej powołanej dla zlikwidowania zatargów w rolnictwie. Komisja prowadzi swe prace od tygodnia zasięgając opinji sfer naukowych.

Export węgla

WARSZAWA, 4.VIII. (PAT). Eksport węgla śląskiego zagranice wyłączając Niemcy wynosi przeciętnie w pierwszem półroczu 1925 roku 308.000 ton miesięcznie, w czerwcu eksportowano 314.000 ton, w lipcu 412.000 ton. Z powyższego wynika, iż export węgla śląskiego na rynki poza niemieckie w przeciągu lipca wzrósł o przeszło 100.000 ton, czyli o 33 proc. w porównaniu z przeciętną liczbą pierwszego półrocza. Cyfry te wymownie świadczą, iż zabiegi nasze o ulokowanie węgla śląskiego którego wywóz do Niemiec został wstrzymany, przez zarządzenie rządu niemieckiego, są na najlepszej drodze i znajdą niewątpliwie pomyślne rozwiązanie. Horoskopy na sierpień są lepsze niż wyniki na lipiec, gdyż firmy węglowe porobiły szereg nowych kontraktów eksportowych, których realizacja rozpocznie się w sierpniu. Niezależnie od tego Ministerstwo przemysłu i handlu ma propozycje zagranicy nabycia 100 tysięcy ton węgla miesięcznie w ciągu roku.

Gen. Gouraud jedzie na manewry polskie.

PARYŻ 4. 8. Pat. Gen. Gouraud w asyście pułkownika Ducasse i porucznika Daru odjeżdżają dziś wieczorem do Polski celem reprezentowania armji francuskiej w manewrach armji polskiej.

Optanci powrocili w spokoju.

GDANSK 4. 8. Danziger Volkstimme w związku z wyjazdem niemieckich optantów z Polski podkreśla, iż władze niemieckie nie otrzymały żadnych doniesień o jakichkolwiek przykroczeniach ze strony ludności polskiej przeciwko optantom niemieckim.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P

Systemy dywersji sowieckiej.

Prawie codziennie czytamy o jakimś wypadku usiłowania przekroczenia granicy polsko—sowieckiej przez pojedyńcze osoby — jak i całe zgrupowane, doskonale uzbrojone i działające według zupełnie wzorowych prawideł sztuki wojennej bandy — zwykle odpierane zwycięzko przez nasze oddziały K. O. P. Fakty podobne, nie mające odpowiednika w stosunkach międzynarodowych na całym świecie, powtarzają się u nas od szeregu lat, — dawniej tylko w letnich miesiącach, obecnie przez cały rok. Prasa sowiecka — o ile wogóle omawia podobne wypadki— z całym cynizmem wypiera się wszelkiego udziału oficjalnych władz sowieckich w akcji dywersyjnej i za pomocą doskonałej propagandy roznosi po świecie najfałszywsze wieści o samorzutnej spontanicznej akcji robotniczych mas białoruskich, występujących zbrojnie przeciw Polsce, chcąc przyjść w pomocą swym uciśnionym towarzyszom z za kordonu polskiego.

Ażeby należycie zrozumieć obecną sytuację dywersyjną na naszych wschodnich rubieżach, postaramy się o przeprowadzenie pewnej linji rozwojowej, po której szła z jednej strony umiejętne podsycania irredenta na naszych ziemiach wschodnich, z drugiej strony, akcja oddziałów partyzanckich.

Armja czerwona, cfając się pod naporem zwycięzkich pułków polskich w r. 1919 zostawiła na naszych ziemiach, i ziemiach obecnie należących do Białorusi sowieckiej swoich ludzi którym dała bardzo szerokie zadanie wznicenia dywersji na tyłach naszych wojsk zastawiając im prócz pieniędzy także broń i amunicje. Ludzie ci, znając doskonale psychikę chłopa białoruskiego — zdemoralizowanego długo trwającą wojną — musieli w sposób zdumiewającey wpływać na niego w kierunku wywołania nienawiści do Polski — i wywiązywali się po większej części doskonale ze swego zadania, tworząc oddziały rekrutujące się z ludzi najgorszego autoramentu. Ogół ludności białoruskiej zajmował w dalszym ciągu stanowisko bierne i wyczekujące. W czasie odwrotu naszych wojsk wystąpiły te oddziały, napadając na mniejsze jednostki bojowe czy poszczególnych żołnierzy.

Nie zmieniła się ich rola z chwilą powtórnego zajęcia tych ziem przez nasze wojska i dopiero zawarcie pokoju w Rydze zmieniło, zupełnie układ stosunków i stało się punktem zwrotnym do stosowania innych metod dywersyjnych. Pokój ryski był równoznaczny z rezygnacja z naszego głosu i prawa w sprawie układu stosunków na ziemiach historycznie z nami związanych, i opóźnieniem procesu ostatecznego skrystalizowania się sił odsrodkowych na ziemiach leżących na wschód od naszych granic z Rosją sowiecką.

Sprawa odzyskania ziem wschodnich i wzniecenie rewolucji socjalnej w Polsce leżały zawsze na linji interesów czerwonego imperjalizmu. Drogą, prowadzącą do tego, mogło być tylko wzniecenie nienawiści plemiennej obcych narodowości, zamieszkujących ziemie polskie. Naturalną konsekwencją tych dążeń było stworzenie Sowieckiej Socjalistycznej Republiki Białoruskiej — wchodzącej w skład Federacyjnych Republik sowieckich. Od tego czasu zmienia się zasadniczo stanowisko Rosji Sowieckiej do wschodnich rubieży polskich. Główny cel perfidnej polityki rosyjskiej został osiągnięty. Bo jakkolwiekby się przedstawiała ta niepodległość białoruskiej Republiki, chociaż jest ona fikcją wobec absolutnej centralizacji ustroju wewnętrznego Rosji — przecież odgrywa doniosłą rolę magnesu, przyciągającego Białorusinów, tym więcej, że ze strony polskiej od czterech lat nie było wytkniętej linji postępowania w stosunku do sprawy białoruskiej, że kończyło się na gołosłownych zapewnieniach, wypowiadanych przez szefa każdego nowego rządu w czasie jego expose przed Izbą Poselską, że polityka w stosunku do zagadnień białoruskich szła od wypadku do wypadku.

Równocześnie z podsycaną irredentą szła w parze zmieniona — jak wyżej wskazano akcja dywersyjna. Lat 1922 roku przyniosło szereg napadów ze strony sowieckiej, łącznie z pomocą organizacyj na terenie polskiego pogranicza. Po obu stronach granicy powstała inspirowana przez miarodajne czynniki sowieckie organizacja nosząca nazwę „Sojuz Krestjanskoj samozaszczyty", w skład której wchodzili chłopi białoruscy uświadamiani przez specjalnie przysyłanych z Rosji agitatorów. Dzielili się oni na grupy po 25 ludzi. — Nie mieli jednak sprecyzowanej linji działania — celem ich było podrywanie autorytetu państwa polskiego i wpajanie w ludność przekonania o sezonowości panowania Polski na Ziemiach wchodnich. Środkiem do tego było systematyczne sobotowanie rozporządzeń władz administracyjnych i podpalanie stodół napełnionych zbiorami. Dopiero w letnich miesiącach 1922 r. wystąpiła organizacja z bronią w ręku — lecz została zlikwidowana przez nasze władze bezpieczeństwa.

Miejsce Sojuzu zajęła w roku następnym nowa organizacja nosząca nazwę „Upinod", mająca już całkiem zdecydowanie bojowe zadania. Obecność jej stwierdzono po obu stronach granicy. „Upinod" miał swoich agitatorów płatnych i płatnych szmuglerów, którzy przewozili przez granicę rozkazy, pieniądze i broń. Udawało im się to doskonale, gdyż granica była strzeżona fatalnie przez Baony celne, których skład i liczebność pozostawiały bardzo dużo do życzenia i nie stały w żadnym stosunku do rozciągłości linji granicznej. Już wtedy organizacja miała za zadanie w razie wybuchu powstania białoruskiego odegrać rolę kadr dla przyszłej armji powstańczej. Tutaj także po raz pierwszy zastosowano system bojówkowy bolszewicki t. zw. piątki. „Upinod" dzięki energicznej akcji władz bezpieczeństwa został zlikwidowany — częściowo sam się rozwiązał, ze względu na to, że tymczasem w życiu politycznem Białorusinów zaszły wypadki, zmieniające zupełnie dotychczasowy stan rzeczy na korzyść Sowietów. Olbrzymia, dotychczas najważniejszą rolę odgrywająca partja polityczna Białoruskich socjalrewolucjonistów połączyła się z Komunistyczną Partją Białorusi, przyjmując ideologję III Międzynarodówki. — Z tą chwilą nastepuje nowy okres dywersji, spotykający się z poparciem z wewnętrz, z terenów polskich, zamieszkałych przez Białorusinów. Jeszcze ważniejszym momentem politycznym odegrywającym wielką rolę w ruchu dewersyjnym jest sproklamowanie t. zw. „Białorusi zachodniej". Z tą chwilą bowiem sporadycznie występujący antypolski ruch białoruski, noszący charakter wybitnie bandycki, zmienia się na ruch państwowy i pod płaszczykiem ideologji wyzwoleńczej rozbrzmiewa w agitacyjnych fanfarach prasy sowieckiej. Z tą chwilą także zyskuje on zupełną sankcję centralnych władz sowieckich, a z komisarjatu ludowego do spraw wojskowych otrzymuje broń i amunicję.

Bolszewicy zbyt dobrze zdawali sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy, by zbyt się angażować — dali jednak Centralnemu Ispołnitielnomu Komitetowi Białorusi wolną rękę w organizowaniu bojówek partyzanckich.

Tego tylko było potrzeba t. zw. „Centrum" mińskiemu. Odrazu stworzono instytucję „Upołnomoczennago po dywersji", dając mu bardzo szerokie atrybucje. Upełnomocniony posiada zastępcę i 2 adjutantów. Do obowiązków zastępcy należy inspekcja oddziałów rozlokowanych wzdłuż granicy.

Struktura organizacji dywersyjnej jest następująca. Najelementarniejszą komórką dywersyjną jest grupa, złożona z 10 — 15 ludzi — zgrupowanych w jednym punkcie we wiosce przygranicznej. Zadaniem każdego członka grupy jest utrzymanie kontaktu ze swoim rezydentem, zamieszkałym na polskiej stronie, i donoszącym mu o każdem zdarzeniu na pograniczu. Członek grupy otrzymuje 3 ubrania rocznie oraz 75 rubli zł. miesięcznie. — Niezależnie od tego z łupu zrabowanego na polskiej stronie otrzymuje przypadającą nań część pieniędzy. Członkowie grup rekrutują się z najpodlejszego gatunku ludzi—przeważnie jednak ze zbiegów ze strony polskiej, gdyż ci dają najlepszą gwarancję, że w krytycznym momencie nie przejdą na stronę polską. Osobnik, który zostaje przyjęty do bandy dywersyjnej musi przejść okres próbny, trwający od 1 do 3 miesięcy, poczem przybiera sobie odpowiedni pseudonim, przeważnie imię jak „Pietka" „Waśka" „Kola", wyjątkowo zwierzęcia jak „Lis" „Kot" — „Sobaka". Po okresie próbnym aspirant zostaje wysłany na jeden z kursów dywersyjnych. Początkowo był tylko jeden kurs w Mińsku przy ul. Zacharzewskiej № 47 —później jednak, z chwilą gdy dywersja ze szczupłych ram lokalnego ruchu wstąpiła w fazę dzisiejszego rozwoju, — zrodziła się konieczność stworzenia kiku kursów dywersyjnych. I tak w Mińsku znajduje się 3 kursy i 1 oficerski,— w Homlu 1, w Borysowie 2, w Połocku 1, w Smoleńsku 2. — Po sześciu miesiącach szkoły dywersant wraca do swojej grupy i zaczyna pracę.

Kilka grup tworzy oddział dywersyjny, którego liczebność zależy od rozciągłości danego „Pogranotrjada". Naprzykład 11 Pleszczenicki Pogranotrjad posiada 14 grup, — podczas gdy oddział na terenie 12 Pogranotrjada w Zasławiu 17 grup. Kilka oddziałów tworzy okręg dywersyjny, których jest na Białorusi 3. Północny z siedzibą w Połocku, centralny z Mińskiem i południowy w Słucku, ostatnio postanowiono jeszcze stworzyć 4 okręg z siedzibą w Mozyrzu.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że plany szczegółowe napadu obmyśla ścisły sztab dywersyjny. Plan napadu jest opracowany do najdrobniejszych szczegółów. W pewnym, oznaczonym czasie dowódca oddziału otrzymuje rozkaz, poczem daje dowódcom grup rozkaz wymarszu. Ażeby nie zwracać uwagi dywersanci przechodzą granicę w kilku punktach —poczem na pewny określony termin muszą stawić w danym miejscu zbiórki, już na terenie Polski — zazwyczaj w lasach. Poszczególni członkowie grup, a nawet ich dowódcy nie wiedzą nigdy celu i miejsca wypadu. Dopiero na kilka godzin przed napadem dowiadują się o tem i otrzymują szczegółowe instrukcje.— Drogi obsadzone są przez rezydentów i członków bandy, zamieszkałych po polskiej stronie pogranicza.

O roli, jaką odgrywają ci ostatni napiszemy w następnym artykule. (I)

Białoruś zagrożona od wewnątrz.

Walka z ruchem powstańczym.

Wobec często zdarzających się ostatniemi czasy napadów oddziałów powstańczych na pociągi pasażerskie i pośpieszne, G. P. U. wydało rozporządzenie, by do każdego pociągu dodawano odpowiednie eskorty, złożone z wojsk „czona" (części osobowo naznaczenia), pod przewodnictwem ajenta „osobodzieła". Niezależnie od tego każdemu dróżnikowi na przestrzeni dodano 2-ch żołnierzy, celem lepszego i szybszego obsłużenia odcinka toru kolejowego. Prócz tego trzykrotnie ma być powiększona obsługa mostów kolejowych i każdemu drożnikowi dano aparat telefoniczny celem porozumiewania się z najbliższą stacją. Za wypadki uszkodzenia toru, odpowiedzialnym będzie dróżnik oraz żołnierze dodani mu do pomocy.

Mińskie G. P. U. wydało w tych dniach rozporządzenie karania śmiercią przez rostrzelanie wszystkich, których ktokolwiek spotka z bronią w ręku, lub kto będzie rozpowszechniał broszury wydane przez oddziały buntownicze. Następnie każdego u którego rewizja wykryje więcej niż 5 egzemplarzy tych broszur. Więzieniem dożywotnim karany będzie kto udzieli z własnej woli gościny buntownikom, majątek zaś jego zostanie skonfiskowany i oddany na własność donosicielowi, który prócz tego dostanie za każde doniesienie od 50 do 250 rubli złot. (i)

Sowiecka straż ratuje bandytów.

Donoszą z pow. Duniłowickiego, że pomiędzy wsią Trościenicze, a majątkiem Porzecze, policja zauważyła ukrytych w lesie 4 ludzi. Osobnicy ci na widok policji skryli się w gąszczach lasu. Na wiadomość o tem, komendant 2-go plutonu K. O. P. w Antopolu zabezpieczył granicę celem uniemożliwienia podejrzanym przekroczenia na stronę sowiecką. Jednocześnie wysłano w kilku kierunkach patrole nasze i obserwowano całą granicę pilnie. W nocy skonstatowano że sowieckie placówki graniczne dały 3 sygnały za pomocą rakiet.

Samobójstwo oficera litewskiego.

Kilka dni temu donosiliśmy o samobójstwie oficera granicznej straży litewskiej. Obecnie otrzymujemy wiadomość, że oficer ów Paliskaukas Leopold, zastrzelił się ze względu na to, że pracując poprzednio w jednym z urzędów wojskowych w Kownie zdefraudował sumę 1500 litów, które przegrał w karty w jednej ze spelunek szulerskich w Kownie. W przeddzień samobójstwa dowiedział się, że nadużycia jego zostały wykryte. Wobec tego, że groziła mu degradacja i oddania sprawy pod sąd popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Pogrzeb odbył się po odjeździe komisji wojskowej do Kowna w dniu 1 sierpnia r. b. (i)

Ostre pogotowie na granicy.

Z pogranicza sow. donoszą, że w pobliżu wsi Orzechówka, nieznany bliżej oddział, widocznie band dywersyjnych, zaatakował naszą placówkę K. O. P. Po energicznej wymianie strzałów, bandyci cofnęli się na terytor. sowieckie. Na odcinku granicznym K. O. P. zarządzono ostre pogotowie. (z)

Ujęcie morderców polskich żołnierzy.

Policja zatrzymała Jerzego Pawiłana, Pawła Grygieluka, Piotra Grygieluka, Albina Łukszaka, Hieronima Skrobotona, Macieja Ciejenczyka, Andrzeja Siekana, Adolfa Łukszana, Adelę Piwowarinowa, Kazimierza Kiaksztę i Piotra Marciniaka którzy w 1920 roku we wsi Piwowary pow. Święciańskiego zamordowali 2-ch żołnierzy wojsk polskich nazwiska których nie są ustalone.

Zbrodniarze w przeciągu kilku godzin znęcali się nad swoimi ofiarami. Aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Święcianach.

Za drutami kordonu.

„Tydzień floty czerwonej" — Frunze wyjechał—Nauka w Mińsku.—Chińskie imiona.

Prasa mińska donosi, że w drugiej połowie sierpnia r. b. odbędzie się t. zw. „tydzień floty czerwonej". W tym okresie czasu bolszewicy postanowili zmobilizować wszystkich komunistów i członków Komsomolu celem użycia ich do propagandy floty czerwonej, wśród ludności wiejskiej. W tym celu mają być zorganizowane lotne oddziały propagandowe, zaopatrzone w aparaty kinematograficzne, lampy projekcyjne i gotowe referaty o morzu i rozwoju floty sowieckiej handlowej i wojennej. Według brzmienia oficjalnego komunikatu, który się ukazał na łamach pism sowieckich, nie powinno być ani jednej wsi czy zaścianka gdzie by nie dotarł oddział propagandowy. (i)

*

Pisma mińskie donoszą, iż bawiący w Mińsku generalissimus czerwonej armji Frunze, został zawezwany depeszą iskrową do Moskwy, ze względu na powikłania na dalekim wschodzie. Wobec tego Frunze zdał dowództwo i prowadzenie inspekcji z manewrów gen. Budiennemu i wyjechał w dniu onegdajszym do Moskwy. Odjeżdżającego komisarza ludowego do spraw wojskowych żegnali na dworcu prezes C. I. K. Białorusi Józef Adamowicz i prezes G. P. U Braunsztejn—Niedźwiedź, w otoczeniu dygnitarzy sowieckiej Białorusi. (i)

*

Według doniesień pism białoruskich w dniach od 14 do 17 b. m. ma się odbyć w Mińsku zjazd delegatów nauczycielstwa szkół średnich białoruskich, na którym ma być omówiona sprawa niesłychanych doniosłości, dla przyszłego rozwoju nauki, — mianowicie: ustalenie białoruskiej nomenklatury naukowej, która dotychczas w gimnazjach i wyższych zakładach naukowych zastępowaną jest przez rosyjską. Celem uniknięcia tego już w maju r. b. odbył się w Mińsku zjazd uczonych białoruskich, który rzucił pierwsze podwaliny pod nową, zupełnie odrębną i wypływającą z ducha języka białoruskiego nomenklaturę. Na obecnym zjeździe między innemi będą poruszane również sprawy zawodowe i ogólne, zdążające do unifikacji systemów pedagogicznych, idących w kierunku wychowania dobrego, ideowego komunisty. Według otrzymanych informacyj, jako najlepszy system dydaktyczny postanowiono wziąć pod uwagę system używany w średnich zakładach naukowych w Polsce. (i)

*

„Sowieckaja Białoruś" donosi jako o znamiennym fakcie, że niektórzy członkowie komunistycznej partji białoruskiej, względnie jej sympatycy, solidaryzujący się z kompartją rosyjską i chińską, dają swym nowonarodzonym dzieciom imiona chińskie. Największą popularnością cieszy się imię „Sun-jat-sena" zmarłego prezesa „Chomindanu", która się przekształciła na chińską partję komunistyczną. (i)

Trup w walizce.

Swego czasu donosiliśmy o strasznem wykryciu trupa w walizce, na dworcu Wschodnim. Przez długi czas policja nie mogła wpaść na trop sprawcy strasznego morderstwa.

Obecnie donoszą z Warszawy:

Denerwująca całe miasto zagadka trupa w walizce, znalezionego na dworcu Wschodnim, została wreszcie wyświetlona, dzięki energicznie prowadzonemu śledztwu w celu ujawnienia mordercy Michałowskiej, której trupa poćwiartowano i rozesłano w walizkach w różnych kierunkach.

Głowa trupa zamordowanej znaleziona w dn. 16 lipca w Płocku, została sprowadzona do Warszawy i od tej chwili śledztwo zmierzało jedynie do ustalenia identyczności głowy, jako też stosunku między zamordowaną a niejakim Królikowskim.

Świadkowie, znający osobiście zamordowaną, przesłuchiwani przez sędziego śledczego, zeznali jednogłośnie, że znaleziona głowa należy do Michałowskiej, wobec czego władze wezwały cały szereg ludzi do ustalenia czasu bytności Michałowskiej u domniemanego mordercy.

Badanie dalszych świadków wykazało, że Michałowska, aż do chwili zniknięcia przebywała u Królikowskiego, poczem nikt ze znajomych jej lub Królikowskiego nic o zamordowanej powiedzieć nie umiał.

Na tej podstawie, władze śledcze doszły do przekonania, że nikt inny jak tylko Królikowski mógł dokonać ohydnego mordu.

Wobec czego zestawiono przeciwko niemu akt oskarżenia o zabójstwo Michałowskiej. Pod tym zarzutem morderca stanie w najbliższym czasie przed sądem.

*

Dla przypomnienia poszczególnych faz śledztwa prowadzonego przez władze w tej ścinającej krew w żyłach zbrodni, podajemy ich pobieżny opis.

Początkowo identyczności znalezionego trupa z powodu braku głowy i nóg ustalić nie było można — władze wyznaczyły 5000 zł. nagrody za wykrycie sprawcy, chcąc w ten sposób zdobyć dalsze ślady zbrodniarza.

Zewsząd napływały do urzędu śledczego rozmaite wiadomości, tyczące się tajemniczej zbrodni — nic jednak nie było tak konkretnego, by można było posunąć naprzód śledztwo. Istniały przypuszczenia, że ofiarą zbrodni padła kobieta lekkich obyczajów, Maria Michałowska, zamieszkała przy ulicy Widok nr. 11, która znikła w tajemniczy sposób i nikt z jej znajomych nie mógł podać kierunku jej wyjazdu.

Równocześnie aresztowano kochanka Michałowskiej, niejakiego Królikowskiego, u którego znaleziono damski płaszcz, którego pochodzenia aresztowany nie umiał wyjaśnić.

Królikowskiego osadzono w więzieniu lecz śledztwo stanęło na martwym punkcie. Dopiero w dniu 16 lipca znalezienie głowy kobiecej w Płocku, posłużyło do posunięcia się śledztwa na tory właściwe — z tą bowiem chwilą chodziło już tylko o udowodnienie wypierającemu się Królikowskiemu zbrodni, co obecnie się stało.

Pielgrzymka do Rzymu

10 września i 2 października 1925 roku. Program 17-dniowy obejmuje: Wiedeń, Wenecję, Florencję, Rzym i Neapol. Koszt I klasy — 800 Zł: II — 685 Zł: III— 490 Zł. Prospekty szczegółowe wysyłamy na żądanie. Zgłoszenia przyjmuje na pielgrzymkę wrześniową do 20 sierpnia r.b. i na pielgrzymkę październikową do 15 września r. b. **Biuro podróży Italia, Warszawa, Marszałkowska 137.**

LEKARZ-DENTYSTA

I. Feldsztejn wznowił przyjęcie chorych.

Od g. 9 — 2 i 4 — 6. ul. Wielka 7, m. 1.

Ze świata muzyki.

Muzyka jako międzynarodowe esperanto—Propaganda jej na gruncie cudzoziemskim — Polski festival muzyczny w Paryżu—Karol Szymanowski o Szopenie — Bronisław Huberman o grze na skrzypcach — Muzyki jazz-bandowej teraźniejszość i przyszłość.

Kościuszko jest o wiele mniej popularnym zagranicą niż Paderewski. A już najpopularniejszym z Polaków na globie ziemskim jest niewątpliwie Szopen.

Owóż i nikogo nie zdziwi twierdzenie, że na forum międzynarodowem najwięcej walorów propagandowych posiada—muzyka. Najsubtelniejsza ze Sztuk Pięknych jest najbardziej zrozumiałą. Brzmi to jak paradoks, a jednak wiadomo, że tak faktycznie jest. Żadnym językiem nie porozumieć się z cudzoziemcem tak szybko i gładko jak mową muzyki. Nas muzyka Szopena innemi przejmuje wrażeniami niż cudzoziemca; niewątpliwie co innego my słyszymy w jego np. polonezach niż Francuz, Anglik, Włoch—ale i na nich muzyka Szopena wielkie wywiera wrażenie. To nie „Ogniem i mieczem" a nawet nie «Pan Tadeusz». Muzyka, w dobrych trzech czwartych, to boski wolapük; to wrodzone ludzkim istotom esperanto, którem się ze sobą porozumiewają; to prawdziwa „komunja duchowa" istot ludzkich *wrażliwych na muzykę*. A tych, chwała Bogu, na świecie nie brak.

Z drugiej znowuż strony: zapoznać cudzoziemców z muzyką, aby się tak trywjalnie wyrazić, własnego wyrobu—łatwo. Natomiast wyrobić dla tej *swojej* muzyki obywatelstwo międzynarodowe, indygenat wysokiego lub najwyższego artyzmu — bardzo trudno. Tyle razy słyszy się gorzkie ubolewania, że nasza publiczność przykłada nadmierną wagę do «marki zagranicznej», że zachwyca się — w dziedzinie muzyki — dopiero tem, co zyskało uznanie cudzoziemców. Niema w tem nic dziwnego. Właśnie dla muzyki twórczej, kompozycyjnej probierzem jest fundamentalnym ocena jej przez cudzoziemców.

Największe literatury arcydzieło może *na innym gruncie narodowym* najmniejszego nie wywierać uroku. Nawet obraz, rzeźba, dzieło architektoniczne może całkiem inaczej „wydać się" pod tą lub ową szerokością geograficzną. Natomiast dzieło muzyczne... ma jedną tylko ojczyznę: duszę ludzką. Ono jest „u siebie" w każdej ludzkiej duszy, na muzykę wrażliwej.

Frasujemy się, że nasz Moniuszko, który dla nas jest tem, czem Smetana dla Czechów i Glinka dla Rosjan.. może czemś więcej jeszcze.. nie dzieli z nimi, to jest z twórcą „Sprzedanej narzeczonej" i „Życia za cara", popularności zagranicznej. Frasujemy się, że nasza „Halka" nie potrafiła zdobyć dla siebie scen operowych cudzoziemskich. Dlaczegoż—pytamy siebie —zasłynęła na świat cały *polska muzyka odtwórcza*, wirtuozowska, Paderewskiego i Sembrich-Kochańskiej, dawniej Władysława Mierzwińskiego, jeszcze dawniej Karola Lipińskiego — a z polskich *utworów muzycznych*, któryż (oprócz oczywiście każdej nutki Szopena!) cieszy się choćby setną częścią sławy i popularności kompozycyj nie to już Beethovena lub Mozarta ale choćby tylko Szuberta i Schumanna, Griega, Czajkowskiego?..

Musimy z tem pogodzić się i — czekać cierpliwie, aż i polska muzyka osypie się kwiatami — na eksport.

Tymczasem próbujemy raz po razu organizować propagandę muzyki polskiej tam zagranicą, gdzie najwięcej może mieć szans zwrócenia na siebie uwagi. Przedewszystkiem oczywiście w Paryżu. Tam „atmosfera polityczna" jest obecnie tak dla Polski sprzyjająca, że starczy jej benewolencji — nawet dla polskiej muzyki. To przecie nie czasy prezydentury Faure'a i Fallières'a.

To też dyrektor opery warszawskiej Emil Młynarski — który już lat temu dwadzieście para dyrygował z wielkiem powodzeniem polskiemi koncertami w Paryżu — zaaranżował w połowie czerwca r. b. wielki w stolicy Francji *festival* muzyki polskiej. Czytaliśmy sprawozdania tu i owdzie po gazetach. Obecnie wydał komitet organizacyjny *festivalu* w sporej broszurze to, co w naczelnych organach prasy paryskiej pisano o tym popisie. Tekst mamy przed sobą francuski z przekładem polskim. I — przyznać trzeba, że nawet czytając te recenzje *cum grano salis*, to jest z uwzględnieniem aktualnej galanterji francuskiej, robią one bardzo, bardzo przyjemne dla naszej miłości własnej wrażenie.

Pod recenzjami nazwiska pierwszorzędnych krytyków a na szpaltach niejednego czasopisma, o którem wiemy doskonale, że zbytnich afektów dla nas nie żywi. Tem oczywiście cenniejsza pochwała...

Na okazałym programie *festivalu* nie brakło takich atrakcyj jak staropolskie z XVI-go i XVII-go wieku kompozycje muzyczne i koncert na skrzypce Szymanowskiego zagrany znakomicie przez Kochańskiego; Szopen w interpretacji jednego z najsubtelniejszych i najwytworniejszych wirtuozów, mianowicie Artura Rubinstejna tudzież tańce pp Szmolcówny i Szymańskiej. Dalej Kałowicza „Rapsodja Litewska", fragment z opery Melcera „Protesilas i Laodamja", etc

Co wywarło istotne wrażenie? „Koncert" Szymanowskiego. Raoul Brunel pisał w „Oeuvre": „Polska współczesna wydała mistrza, potężnego twórcę, kształconego na teraźniejszych wzorach szkoły rosyjskiej i francuskiej lecz nawskroś oryginalnego i indywidualnego. „Koncert" Szymanowskiego jest dziełem pierwszorzędnem". André Lewinson w „Comoedia" przypomniał *à propos* p. Szmolcówny, że Polką była Krzesińska a Polakiem jest Nżyński... Polacy—pisał—rodzą się marzystami.

P. prezydent Gaston Doumergue zaszczycił polski *festival* swoją obecnością... Prasa paryska uczyniła wszystko, co było w jej mocy. Dyrektor Młynarski, trzeba przyznać, znakomicie utorował ścieżkę dla — wielkiego, monumentalnego koncertu polskiego w tym samym Paryżu.

A quand un veritable concert polonais? — dopominał się „Petit Parisien".

*

Karol Szymanowski zabrał głos o Szopenie — w niedużem, trzydziestokilka stronicowem dziełku, wydanem świeżo przez Instytut Biblioteki Polskiej.

Utrzymuje, że wciąż jeszcze Szopen nie jest dostatecznie i należycie rozumiany. Przyjdzie się go «odkrywać». Jak np. Słowackiego. Tajemnica wielkiej sztuki Szopena wciąż jest jeszcze — tajemnicą.

Charakterystyczne jest uporczywe zestawianie dwóch nazwisk: Mozart i Szopen. Obaj w analogiczny sposób przetwarzali surowy materjał muzyczny w doskonałe dzieło sztuki. Jeden i drugi mają cechy genjuszu, które czynią ich tak bliskimi — ludziom dzisiejszym.

I Szymanowski zatapia się w zasadnicze cechy stosunku Szopena do zagadnienia własnej twórczości. «Twórczość Szopena — pisze — pozbawiona jest doszczętnie elementu aktorstwa (Wagner); zdawałoby się, iż jego psychiczna osobowość, *spiritus movens* jego woli twórczej, usuwa się w cień, po za własne swe iskrzące się niesamowitym blaskiem dzieło. Jest w tem jakaś przedziwna magja stwarzania światów piękna, własnem swem bytujących życiem..."

A oto znowuż ustęp wiązący się bezpośrednio z tem, o czem się wyżej napomknęło:

«Polskość dzieła Szopena nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jako Polak nie odzwierciadlał on atoli w polonezach swoich i mazurkach istotę ówczesnego tragicznego załamania się dziejów narodu, lecz dążył instynktownie do ujęcia, ponaddziejowego niejako, najgłębszego wyrazu swej rasy, rozumiejąc, iż tylko na drodze wyzwolenia sztuki z zakresu dramatycznej treści dziejowej zdoła zapewnić jej najtrwalsze a prawdziwie polskie wartości». (To coś dla p. Jana Nepomucena Millera; tu się już najwyraźniej otwiera perspektywa na — uniwersalizm!) «Taki stosunek—pisze dalej Szymanowski—do zagadnienia „muzyki narodowej" stało się przyczyną powszechnej zrozumiałości dzieł Szopena poza granicami Polski— w przeciwieństwie do Moniuszki!—i umieściło je na wyżynach sztuki wszechludzkiej».

Po za tem stało się punktem wyjścia dla usiłowań dzisiejszych. I w tem kryje się przedziwna zagadka wieczystej Szopena współczesności.

Szopen—konkluduje Szymanowski —jest jednym z najwyższych symbołów *zeuropeizowanej Polski*, nietracącej nic ze swych rasowych odrębności, a stojącej na najwyższym poziomie kultury europejskiej.

*

W obu ostatnich zeszytach miesięcznika „Muzyka" znajduję—między innemi—rzecz o grze skrzypcowej, skreśloną ani mniej ani więcej jak przez samego Hubermana, tudzież definicję jazz-bandu redaktora amerykańskiego „Musical Courier" p. Saerchingera, stałego współpracownika warszawskiej „Muzyki".

Z tego, co pisze, bardzo interesująco, Bronisław Huberman, niech przytoczę tylko para uwag o *pamięci muzycznej* wywołującej taki podziw laików na koncertach, kiedy to wir-

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Horoskopy kredytowe.

Stowarzyszenie kupców i przemysłowców wileńskich od dłuższego czasu prowadzi akcję w kierunku przekonania sfer decydujących w Warszawie, iż najbardziej upośledzoną dzielnicą pod względem kredytów była i jest dotąd Wileńszczyzna.

Niejednokrotnie składane były odnośne memorjały do władz centralnych i przeprowadzane konferencje publiczne z ministrami poszczególnych resortów, między innemi z b. ministrem przemysłu i handlu Kiedroniem i obecnym ministrem tegoż resortu p. Klarnerem.

Wysiłki dotychczasowe nie osiągały jednak pozytywnych skutków z tego względu, iż zbiegały się z ogólnym kryzysem finansowym w państwie.

W ostatnim czasie, nietylko, że nie nastąpiła poprawa sytuacji, lecz wprost zatrważające pogorszenie jej pod względem kredytowym skutkiem tego, że miejscowy oddział Banku Gospodarstwa Krajowego wypowiedział kredyty już akredytowanym, nielicznym zresztą dotychczas placówkom handlowym i przemysłowym. Z tego też powodu, okazała się niezbędną natychmiastowa interwencja—przedstawicieli handlu i przemysłu miejscowego w Warszawie.

W celu powyższym bawił ostatnio przez dni parę w Warszawie wice-prezes Stowarzyszenia kupców i przemysłowców wileńskich p. Tadeusz Miśkiewicz, który wespół z posłami Ziemi Wileńskiej pp. Aleksandrem Zwierzyńskim i Ludwikiem Chomińskim oraz przedstawicielem jedynej w kraju fabryki tkanin drzewnych p. Janem Sobeckim, miał możność odbycia konferencyj z vice-ministrem skarbu p. Kaśnickim, prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim i vice-prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego p. Korwin-Szymanowskim.

Pan vice-minister skarbu Kaśnicki, jak nam wiadomo, stwierdziwszy, że istotnie Wileńszczyzna pod względem kredytowym była dotąd najwięcej upośledzona — przyobiecał, iż w bliskim czasie zostanie zwołana w ministerstwie skarbu specjalna konferencja w celu opracowania całej akcji kredytowania przemysłu i handlu Wileńszczyzny za pośrednictwem Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego i zalecił zarazem złożenie specjalnie opracowanego w tym zakresie memorjału. Konferencja z prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim dała możność stwierdzić nader przychylny osobisty stosunek p. Karpińskiego do Wileńszczyzny.

W celu ulżenia sytuacji kredytowej przyrzekł p. Karpiński w drodze stosownych instrukcyj upoważnić dyrektora wileńskiego oddziału B-ku Polskiego do przekraczania już akredytowanym firmom dotychczasowego skromnego kredytu do wysokości — na jaką poszczególne instytucje handlowo-przemysłowe solidnością swoją zasługują, pozatem występowania z nowemi wnioskami kredytowemi.

Poza tak nadspodziewanie pomyślnym wynikiem konferencji z prezesem Banku Polskiego, delegacja udała się do vice-prezesa Banku Gospod. Krajow. p. Korwin-Szymanowskiego, gdzie po bardzo długiej i wyczerpującej wymianie zdań osiągnięto przyrzeczenie całego szeregu zarządzeń, pozwalających wileńskiemu oddziałowi Banku Gospodarstwa Krajowego nie tylko *nie redukować* dotychczasowych kredytów — lecz normalnie rozwijać swoją działalność w granicach posiadanych kapitałów.

Jako ogólne wrażenie należy zanotować fakt, że obecność b. Delegata rządu w Wilnie p. Władysława Raczkiewicza na stanowisku ministra spraw wewnętrznych i szczere zainteresowanie się tegoż sprawami ekonomicznemi naszego kraju — rokują wszystkim wymaganiom w tej dziedzinie prędką i skuteczną realizację.

Należy stwierdzić, że bliski kontakt i zajęcie się nie tylko sprawami czysto administracyjnemi, lecz i całokształtem życia ekonomicznego przez czynniki reprezentujące władzę centralną — u nas na miejscu stworzą warunki normalnego rozwoju naszej dzielnicy, czego dowodem może służyć właśnie takie ujęcie sprawy przez wytrawnego znawcę stosunków na ziemiach wschodnich, obecnego ministra p. Raczkiewicza.

W końcu warto wzmiankować, że odnośnie do sytuacji podatkowej istotnie ciężkiej, (a tak łączącej się przecież z brakiem kredytów) specjalnych ulg dla Wileńszczyzny nie należy się spodziewać — za wyjątkiem przeniesienia Wileńszczyzny z wyższej do niższej kategorji podatkowej, która to sprawa została przeprowadzona w Sejmie z inicjatywy posłów ziemi Wileńskiej przy uchwalaniu noweli o podatku przemysłowym.

Jak ciężką jest obecna sytuacja w przemyśle i handlu Wileńszczyzny, niech świadczy fakt, że wogóle niema mowy, aby w zbliżających się tegorocznych Targach wschodnich we Lwowie wzięła czynny udział jakakolwiek firma miejscowa.

Natomiast cały szereg kupców i przemysłowców wileńskich — jak się dowiadujemy, — niechcąc stracić kontaktu z wielkim rynkiem polskim, wybiera się do Lwowa.

B. W. Ś.

Struktura stopy podatkowej w podatku przemysłowym.

Według noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, uchwalonym przez Sejm i Senat podatek od obrotu przedstawia się obecnie, jak następuje:

1) pół proc. od obrotów dokonanych artykułami pierwszej potrzeby oraz surowcami niezbędnemi dla rozwoju rolnictwa i przemysłu krajowego przez przedsiębiorstwa handlowe i przy sprzedaży hurtowej, przez przedsiębiorstwa skupu zawodowego jak również przez samoistne przedsiębiorstwa wykonywania dostaw;

2) 1 proc. od obrotów osiągniętych przez przedsiębiorstwa przemysłowe ze sprzedaży wydobytych surowców lub wyprodukowanych towarów, o ile artykuły te zostały nabyte również przez przedsiębiorstwa przemysłowe, przerabiające je, względnie zużywające w prowadzonym przemyśle;

3) 1 proc. od obrotów przedsiębiorstw, prowadzących detaliczną lub drobną sprzedaż artykułów spożywczych pierwszej potrzeby;

4) 5 proc. od obrotu przedsiębiorstw komisowych i pośrednictwa handlowego;

5) 5 proc. od obrotów pośredników handlowych;

6) 2 proc. od obrotów wyżej niewymienionych.

Zwolniony od podatków jest wywóz wszelkiego rodzaju półfabrykatów i gotowych wyrobów oraz tranzakcje, wynikające z obrotu czynnego.

W wypadkach stwierdzonej potrzeby gospodarczej min. skarbu może w porozumieniu z min. przemysłu i handlu zniżyć, względnie zawiesić podatek, przypadający od tranzakcyj eksportowych surowcami. W sprawie ostatniej zostały już w b. r. wydane, na zasadzie dawnej ustawy o poborze państwowego podatku przemysłowego cztery okólniki zwalniające od tegoż podatku szereg towarów eksportowanych między innemi: cukier, ziemniaki i ich przetwory, wódkę, słód, cement, superfosfaty, sól, szereg przetworów drzewnych: nasiona, oleje pochodzenia węglowego, żelazo, wytwory walcowane, rury, wszelkiego rodzaju wyroby z surówki, odlewy, wyroby kute, rury, łańcuchy, maszyny rolnicze, włókiennicze, do wyrobu cementu, przędza, liny, worki jutowe, tkaniny wszelkiego rodzaju i inne.

Również w handlu hurtowym poza artykułami pierwszej potrzeby min. skarbu może w porozumieniu z min. przemysłu i handlu obniżyć stawkę do jednego procentu dla poszczególnych dziedzin tego handlu.

Do stawek powyższych dochodzi również 2 proc. dodatek na rzecz związków komunalnych.

Wstrzymanie egzekucji podatkowych względem rolników.

Wobec trudnego położenia ekonomicznego rolników, spowodowanego przednówkiem i okresem żniw, Ministerstwo Skarbu poleciło w ciągu miesiąca lipca i sierpnia b. r. zaniechać wszelkich kroków egzekucyjnych w kierunku ściągania zaległości podatku gruntowego i majątkowego od właścicieli nieruchomości gruntowych. Wstrzymanie kroków egzekucyjnych, jeśli płatnicy nie uzyskali odroczeń specjalnych, nie pociąga za sobą zmniejszenia ustawowych kar za zwłokę.

Pismiennictwo gospodarcze.

— **„Sprawy podatkowe"**, zeszyt 7; zawiera m. in. artykuły: „Linje rozwoju administracji skarbowej w Polsce", „Egzekucje podatków bezpośrednich i opłat skarbowych". „Wysokość opłaty monopolowej od wyrobów tytoniowych"; ponadto obszerną kronikę skarbową oraz przegląd i wykładnię najaktualniejszych ustaw i rozporządzeń skarbowych.

— **„Miesięcznik Handlu zagranicznego"**, zeszyt I i II. (Wyd. Gł. Urz. Stat).

— **„Wiadomości Statystyczne"**, zeszyt 14. Zawiera: koszty utrzymania; ceny hurtowe w Warszawie; wskaźnik cen detalicznych; przegląd międzynarodowy cen, handel zagraniczny w maju; skarbowość; kredyt; stan zasiewów w czerwcu.

— **„Kwartalnik Statystyczny"** Tom II zesz. 1.

— **„Położenie gospodarcze Polski"**, przez A. Pączki (posła) Br. 2-ga z serji „Polska Współczesna". Autor zastanawia się nad przyczyną kryzysu gospodarczego i wzrastającego bezrobocia — pod kątem widzenia socjalistycznego.

Wydobycie i handel solami potasowemi.

W czerwcu roku bieżącego zapanowało w zakresie wymiany handlowej solami potasowemi pewne ożywienie ze względu na zbliżający się sezon jesiennych robót rolnych. Specjalnie zwiększonym popytem cieszył się kainit. Zainteresowanie rolnictwa nawozami sztucznemi, które jeszcze w sezonie wiosennym nie posiadało dostatecznego napięcia, obecnie stale wzrasta i w sezonie bieżącym już przewyższyło normy zużycia z lat 1913 i 1914. Również wzrosło i wydobycie tych soli. W Kałuszu i Stebniku czynione są inwestycje, celem zwiększenia zdolności produkcyjnej tych kopalń. Miesiąc czerwiec roku 1925 w porównaniu z tymże miesiącem roku 1924 wykazuje wzrost zapotrzebowania nawozów potasowych o 500 proc. Jest to objawem dobrze świadczącym o rozwoju kultury rolnej w Polsce.

Czas pracy w hutnictwie górnośląskiem.

Wobec wygaśnięcia w dniu 21 lipca r.b. zezwoleń co do przedłużenia czasu pracy w górnośląskim przemyśle hutniczym, Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowuje nowe zarządzenie, które ma normować czas pracy w przemyśle hutniczym w ten sposób, że stopniowo będzie wprowadzony 8-o godzinny dzień pracy, zamiast obecnego 10-o godzinnego. Pierwsze kategorje robotników przejdą na 8-o godzinny dzień pracy, poczynając od 1-go sierpnia roku b. Do czasu wydania rozporządzenia, czas pracy pozostaje bez zmiany.

Przegląd prasy białoruskiej.

Troszkę o „Sielanskim sojuzie".— „Wywoływanie wilka z lasu".— Białorusini o ś. p. T. Wróblewskim.

Jak wiadomo, białoruski obóz opozycyjny rozbił się ostatnio na 2 grupy: wyznawców „wszechświatowej socjalnej rewolucji" i zwolenników białor. związku włościańskiego (t. z. *„Bielaruski Sialanski Sajuz"*). Otóż organ posła ks. Ad. Stankiewicza p. t. „Krynica", reprezentujący drugi z wymienionych kierunków w swym nr30, odsłania pewne detale tego tajemniczego dotychczas „Sojuzu". Z artykułu wstępnego dowiadujemy się więc że ma to być białoruski włościański związek zawodowy (klasowy), który na wzór analogicznych organizacyj na Zachodzie, będzie bronił swych członków przed wyzyskiem i poniewierką ze strony: miasta, administracji i „możnych świata tego".

Pozatem, ogarniając liczne rzesze włościańskie, potrafi taki związek przeprowadzić swych kandydatów do izb ustawodawczych, zdobywając w ten sposób wpływy i na terenie sejmowym. Tyle o „Sojuzie". Pozatem zasługuje tu jeszcze na uwagę taki oto antybolszewicki *passus* „Krynicy" w tymże artykule zawarty: „Źle się mają rolnicy białoruscy tak w Polsce, jako też w Białorusi sowieckiej. Białoruś sowiecka bowiem jest lub całkiem wcieloną do Rosji (część wschodnia), lub mimo że się zwie Białor. Republiką Sowiecką (część centralna), —ściśle jest uzależnioną od Moskwy. *Naprzyklad na Białorusi pod władzą rosyjską najlepsze ziemie białoruskie w pobliżu miast i miasteczek oddawane są Żydom, zaś Białorusinów wysiedlają na obczyznę".*

Zdanie to (a nie jest ono wyjątkiem ostatniemi czasy) jest wielce znamiennem dla „Krynicy". Wiedzieć bowiem należy, że to, najstarsze obecnie, (bo aż IX-ty rok istnienia licząc), pismo białoruskie, począwszy swą karjerę jako umiarkowany organ chadecki, staczało się w latach następnych coraz to szybciej ku nizinom demagogji klasowej i w roku 1924 mogło już swobodnie konkurować pod tym względem z rozmaitymi „Ściahami" i t. p. Lecz stał się „cud"... taktyczny i w roku 1925 „Krynica" się szybko utemperowuje, ujawniając krytycyzm względem Białorusi sowieckiej, a nawet pozwalając sobie na taki „luxus" w pismie białor. jak nutki klerykalne!

Lecz zdarzają się w tejże „Krynicy" i rzeczy mniej sympatyczne: do takich należy między innemi artykuł wstępny p. t. *Polszcza, Niamieczczyna i S. S. S. R.*" w Nr. 31 tego pisma.

Otóż p. D. H., autor pomienionego artykułu, ujawniając swą bezmyślność czy wprost złą wolę, biorąc asumpt z zatargu polsko-niemieckiego i wysuniętych przy tej okazji przez rząd niemiecki żądań koncesyj na rzecz kolonistów niemieckich w Polsce, ni mniej, ni więcej jak tylko nawołuje do tegoż samego rząd sowiecki, pragnąc mianowicie skłonić go do wystąpienia w obronie Białorusinów w Polsce, podczas toczących się obecnie w Moskwie polsko-sowieckich pertraktacyj handlowych. Przytem autor naiwnie zaznacza, że wobec zamknięcia granicy niemieckiej, Polska jest wielce zainteresowaną we wschodnich rynkach, wobec czego „Związek Sowiecki potrafi jej dyktować swe warunki".

A oto jak brzmi odnośny ustęp *in extenso*:

„Powstaje więc pytanie: jak postąpi władza sowiecka? Czy zechce Związek Sowiecki, w skład którego wchodzi około 9 miljonów (?) narodu białoruskiego, wystąpić w obronie Białorusinów, znajdujących się pod polską władzą tak jak to uczyniła w obronie Niemców republika niemiecka? Nie będziemy zgadywali—powiada autor artykułu—lecz uważamy—zachęca on dalej bolszewików—że dla podobnego wystąpienia rządu S. S. S. R. nastała chwila wielce odpowiednia". Niema tu oczem mówić—, wszystko jest nazbyt jasne, ale po takich artykułach nie wolno się uskarżać na konfiskaty, jest to bowiem przysłowiowe „wywoływanie wilka z lasu".

To też i doigrała się „Krynica". Następny jej numer (32) został skonfiskowany. No cóż — trudna rada! *„Tu la voulus Georges Dandin"*...

Śmierć tak wielce zasłużonego Białorusinom, jak też i innym mniejszościom „obywatela W. Ks. Litewskiego" ś. p. mecenasa T. Wróblewskiego nie pozostała bez echa w prasie białoruskiej. Znajdujemy więc w Nr. 30 „Krynicy" przemówienie posła ks. Ad. Stankiewicza na Rossie, w którym—między innemi—jest taki ustęp:

„Za życia swego lubiłeś Ty pieśń naszą, smętną pieśń białoruską, więc na mogiłę Twą niech często dolatuje piosnka dziewczęcia białoruskiego o dziewiczej doli i pieśń żeńców w porze letniej... A do pieśni tych niech się dołączy szczebiot ptasi, wiatrów szum i smukłych sosen... *Sit levis Tibi terra nostra!*"

Jednodniówka białoruska p. t. „Recha" (Echo) również zamieściła na pierwszej stronicy nekrolog, poświęcony osobie zmarłego. Ponieważ wiele osób interesowało się tem jak zareagują Białorusini na wypadek powyższy, jednodniówka ta została żywo rozchwytaną, tak że obecnie trudno ją dostać.

Oto jak brzmi zakończenie tego pięknego nekrologu: „Szczera a gorąca podzięka niechaj Ci będzie, wielki wolnolubcze, rycerzu sprawiedliwości i prawa, — od najwięcej ze wszystkich pokrzywdzonego narodu białoruskiego—i pamięć wiekuista w sercu jego—po wszystkie czasy!"

K. Smreczyński.

W Puszczy Białowieskiej.

W ciągu ubiegłego miesiąca na terenie puszczy Białowieskiej i powiatów bielskiego, prużańskiego, wołkowyskiego, kosowskiego i słonimskiego została przeprowadzona akcja mająca na celu zlikwidowanie band i ośrodków organizacyj dywersyjnych na tym terenie. Całą akcją kierował osobiście inspektor bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Mickiewicz, jako delegat mininistra spraw wewnętrznych.

W wyniku tej akcji organy władz bezpieczeństwa aresztowały większą ilość przywódców i organizatorów napadów dywersyjnych, przytem niektóre ośrodki organizacyjne (t. zw. komitety rejonowe) zostały ujęte w pełnym składzie.

Aresztowanych przekazano władzom sądowym, ci zaś z pośród aresztowanych, którym w wyniku dochodzeń udowodniono udział w zbrojnych napadach, oddani zostali pod sąd doraźny.

Uzyskany materjał dowodowy wskazuje, że inicjatywa akcji dywersyjnej, ześrodkowanej w okolicach puszczy Białowieskiej, pochodziła z zewnątrz państwa.

PRO PATRIA

organ niezależnych, jedyny w Polsce tygodnik o zasadach monarchicznych i faszystowskich.

Propaguje, rozpatruje i wyjaśnia najnowsze wspaniałe zdobycze myśli europejskiej, dążącej do wydobycia narodów z nędzy moralnej i materjalnej.

Warszawa, ul. Traugutta Nr. 3. Tel. 40—39. P. K. O. Nr. 8801. Prenum. zł. 3 kwartalnie.

KRONIKA

ŚRODA **5** Dziś M.B.Śnieżnej Jutro Przem. Pańs.

Wsch. sł. o g. 3 m. 48.

Zach. sł. o g. 7 m. 38.

WILEŃSKA

— (s) **Uruchomienie szkoły rolniczej w Opsie.** Sejmik powiatu Brasławskiego postanowił w zakupionym maj. Opsa w jesieni r. b. utworzyć niższą szkołę rolniczą. Na pokrycie wydatków, związanych z przeprowadzeniem remontu i urządzeniem szkoły, sejmik zatwierdził kosztorys w sumie 155 tys. złotych.

— (s) **Jeszcze w sprawie laboratorjum weterynaryjnego.** Sejmik Brasławski, uznając potrzebę utworzenia w Wilnie laboratorjum weterynaryjnego, postanowił w budżecie swoim na r. 1926 wstawić odpowiednią sumę na pokrycie części kosztów, związanych z utrzymaniem laboratorjum.

— (s) **O ściąganie podatków przez Sejmik.** Sejmik powiatu Brasławskiego postanowił zwrócić się za pośrednictwem Delegatury Rządu do Ministerstwa Skarbu z prośbę o przekazanie mu ściągania podatku gruntowego. Za wykonanie tych czynności Sejmik prosi o wynagrodzenie w wysokości 3 proc. od sum wpłaconych dla Skarbu z tytułu pobranego państwowego podatku gruntowego.

— (s) **Wydatki Sejmiku Brasławskiego.** Sejmik Brasławski w 1-em półroczu r. b. wydał na budownictwo i poprawianie dróg i mostów — 25,362 zł, na szkolnictwo i oświatę — 9,877 zł. i na opiekę społeczną — 7,597 zł.

— (s) **Pomnik „Wolności".** W Oszmianie staraniem Sejmiku pow. Oszmiańskiego, wkrótce zostanie wzniesiony pomnik „Wolności".

— **Z Magistratu.** P. prezydent Bańkowski z powodu urlopu szefa sekcji finansowej p. Chądzyńskiego, objął czasowo kierownictwo powyższą sekcją.

— **Dziennikarskie rozmowy telefoniczne.** Otrzymaliśmy następujący okólnik z Dyr. Poczt i Telegrafów: Stwierdzono, że niektóre urzędy i agencje poczt. nie uznają legitymacyj dziennikarskich i nie dopuszczają osoby do tego upoważnione do rozmów telefonicznych po cenach prasowych (ulga 50%). Wyjaśnia się zatem, że wszystkie osoby posiadające legitymacje dziennikarskie wydane przez redakcje czasopism należy dopuszczać do rozmów telefonicznych ulgowych w godzinach od 18 do 9 r.

Niestosujący się do tego funkcjonarjusze będą surowo karani. Nadmienia się, że od g. 9 rano do 18 rozmowy dziennikarskie mogą być prowadzone tylko za opłatą normalną.

—(s) **Jeszcze w sprawie używania więźniów do robót miejskich.** Organizacje robotnicze w Wilnie, z powodu dalszego używania więźniów do robót miejskich przez przedsiębiorców, powzięły zamiar zwrócić się do władz z protestem i prośbą o przyjmowanie do tych robót tylko robotników zarejestrowanych w urzędzie pośrednictwa pracy.

—(s) **Zwalczanie drożyzny.** W związku z zanotowanym od dłuższego czasu systematycznym spadkiem cen na zboże, Delegatura Rządu poleciła podwładnym sobie właściwym urzędom przeprowadzenie najściślejszej kalkulacji cen na przedmioty powszechnego użytku i pociągnięcie do odpowiedzialności tych handlarzy, którzy pomimo ogólnego spadku cen— dotychczas cen na te produkty nie obniżyły.

—(s) **Unormowanie handlu przetworami mięsnemi.** W dniu 31 b. m. odbyła się konferencja w sprawie przymusowego plombowania przetworów mięsnych. Na konferencji tej postanowiono przeprowadzać ścisłą kontrolę przetworów mięsnych systemem badania ich próbek, przyczem próbki przetworów mięsnych będą kontrolowane w każdem przedsiębiorstwie raz na tydzień.

Władze sanitarne Delegatury Rządu wydały rozporządzenie w sprawie urządzenia i prowadzenia jatek, masarń i sklepów spożywczych handlujących wyrobami mięsnemi. Zgodnie z tem rozporządzeniem w masarniach przetwory mięsne przeznaczone do handlu winne być zaopatrzone w plomby. Wszelkie przetwory mięsne przywożone do Wilna na sprzedaż, winne przedtem przejść przez stację miejską kontroli mięsa.

—(s) **Posiedzenie komisji rzeczoznawczej.** We czwartek 6 b. m. w lokalu urzędu do walki z lichwą i spekulacją odbędzie się posiedzenie komisji rzeczoznawczej w celu ustalenia nowych zniżonych cen na chleb.

— (s) **Zgłaszanie zapasów żywności.** Komisarjat Rządu wydał polecenie do Komendy policji na m. Wilno, aby przeprowadziła kontrolę u wszystkich handlarzy i sporządziła protokuły, celem pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy nie zgłosili dotychczas do urzędu do walki z lichwą i spekulacją wykazów, dotyczących znajdujących się u nich zapasów żywności.

— (s) **Ceny w Wilnie w dniu 4 b. m.** Chleb biały kilo—58 gr., stołowy—52, razowy—40. Mąka 50 proc. pytlowa—55 gr., 70 proc. stołowa—52, razowa—40, mięso wieprzowe—2,35, cielęce—1.30, baranie—2, wołowe I gat.—1.55, koszerne — 3, masło—4, słonina—2.40, cukier kostkowy—1.50, kryształ — 1.20, kasza drobna jęczmienna—70, gryczana—90 ryż cały—65; ser domowy—180, sól biała—35, mydło—1.30, mleko litr—35, nafta litr—40, sledzi szt.—20, jaja 10 szt.—1.20, za sto kilo: żyta — 20 zł., owies—26 zł., jęczmień — 27 zł. Pud ziemniaków—1.80, metr drzewa mięszanego (sosna i brzoza) 8 zł.

— (i) **Z życia białoruskiego.** Centralna Rada Szkolna Białoruska w Wilnie nosi się z zamiarem zwrócenia się do kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego z prośbą o zreformowanie 8-ej klasy gimnazjum Białoruskiego w Wilnie. Według projektu inicjatorów klasa ta dzieliła by się na dwie części, z której jedna miałaby przygotowywać uczniów do matury i dalszych studjów uniwersyteckich, druga natomiast miałaby przygotowywać zastęp zdolnych inteligentnych i wykwalifikowanych nauczycieli białoruskich. Projektodawcy wychodzą z założenia, że liczba nauczycieli białoruskich nie stoi w żadnym stosunku do ilości dzieci mających pobierać naukę w białoruskich szkołach początkowych, a nauczyciele, uczęszczający na kursa dokształcające pozostawiają b. wiele do życzenia pod względem naukowego przygotowania.

— **Rozszerzenie działalności Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.** W Nowej-Wilejce ostatnio został utworzony oddział Krawiecki Chrześcijańskiego Związku Zawodowego w Wilnie, który obecnie liczy już przeszło 200 członków. Co zaś do Oddziału Krawieckiego Klasowego Związku Zawodowego, to podobno w nim pozostali tylko członkowie żydzi, gdyż Polacy wycofali się z niego i w większości przeszli do Chrześcijańskiego Związku.

— **Likwidacja klubu przemysłowców kresowych.** W dniu 14 b. m. odbędzie się walne zebranie członków Klubu Przemysłowców Kresowych w celu przeprowadzenia likwidacji Klubu.

TEATRY i MUZYKA.

— **Teatr Polski** gra dziś po raz drugi przezabawną krotochwilę Hennequina'a p. t. „Wojna z żonami", urozmaiconą widowiskiem kabaretowem „Zielona Kaczka". Wczorajsza premjera tego widowiska wróżyła mu wielkie powodzenie. Piosenki p. Jaroszewskiej urozmaicone baletem, wesoły skatch z udziałem pp. Wołłejki, Purzyckiego, Nerońskiego i Hajdugi, oraz aktualne „Ordery dla wszystkich" niecą szczerą wesołość na widowni.

Całość przygotowali dwaj reżyserzy Teatru Polskiego pp. Godlewski i Wyrwicz. Jutro nadal „Wojna z żonami" i „Zielona Kaczka".—

— **Teatr Letni.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu z udziałem gości warszawskich pp. Celińskiej i Wołowskiego, nadzwyczaj melodyjna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna", która dzięki świetnej reżyserji p. Wołowskiego, oraz doskonałej grze całego zespołu—zyskała ogólny poklask i uznanie. Codziennie odbywają się przygotowania do wystawienia operetek „Lotnik" i „Słowik hiszpański".

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Ksienia rażona nożem w plecy.** Dn. 3 b. m. koło hal miejskich Antoni Hryszkiewicz (Pokój 3) uderzył nożem w plecy Ksienię Tołkaczową (Nowoświecka 11). Poszkodowaną dostawiono do szpitala. Złoczyńcę aresztowano.

— **Samobójstwo na cmentarzu.** Dn. 3 b. m. na cmentarzu prawosławnym usiłował otruć się octową esencją 17 letni Aleksander Bredul (Beliny 10). Przechodzący mimo przodownik 2 go kom. odebrał butelkę z esencją octową i odprowadził desperata do komisarjatu.

— **Zaginął bez wieści.** Jadwiga Wróblewska (Cedrowa 5) powiadomiła policję o zaginięciu jej brata 14-letniego Mieczysława.

— **Ujęce koniokrada.** W m. Dziśnie policja zatrzymała dawno poszukiwanego koniokrada Daniela Szugola, który prowadził handel końmi z Rosją.

— **Kradzieże.** N. Dilterowi (Kwiatowa 7) za pomocą wyłamania skradziono bieliznę i ubranie wartości 6 tys. zł.

Janowi Rodkiewiczowi (Ogórkowa 21) w gmachu banku handlowego skradziono portfel zawierający 780 złot., oraz dokumenty osobiste.

Z całej Polski.

— **Podziękowanie dla wojska za akcję przeciw powodzi.** Komendant m. st. Warszawy ogłosił w rozkazie nr. 178, co następuje:

Wojewoda warszawski Sołtan złożył na moje ręce podziękowanie i uznanie—dla wojska biorącego udział w akcji przeciwpowodziowej, które przez swoją wytężoną pracę, w ciągu kilku dni i nocy skutecznie przyczyniło się do opanowania sytuacji i złagodzenia klęski powodzi.

Ze swej strony dziękuje w imieniu służby wszystkim oficerom i szeregowym za ofiarną i wytężoną pracę, oraz za zrozumienie doniosłości tak ważnego zadania, obrony zagrożonej ludności i mienia — przed żywiołową klęską powodzi.

Rozkaz powyższy polecam odczytać przed frontem wszystkich oddziałów.

— **Używanie szpicrut i palcatów.** W częściowem uzupełnieniu przepisów umundurowania W. P. używanie szpicrut i palcatów jest dozwolone oficerom i szeregowym broni jezdnych wyłącznie do ćwiczeń konnych i przejażdżek konnych. We wszystkich innych wypadkach — czy to w służbie — czy poza służbą noszenie szpicrut i palcatów jest zakazane.

---

tuoz skrzypcowy lub fortepjanowy ...ani zajrzy do nut wykonywując najtrudniejsze, najzawilsze kompozycje.

„Ileż to razy—pisze Huberman—zdarzało mi się, stojąc na estradzie, zadawać sobie z przerażeniem pytanie: «Wielki Boże, co następuje w wykonywanej kompozycji po tym czy owym ustępie?» Ale jeszcze prędzej, niż zdążyłbym na to pytanie odpowiedzieć, *palce* moje rozwiązywały wszelkie wątpliwości i grały najswobodniej i najpewniej ustępy, których przed chwilą nie mogłem so ie przypomnieć. Taka specjalna *pamięć palcowa* jest zupełnie odrębnym fenomenem muzycznym. Palce nasze działają refleksyjnie bez udziału naszego intelektu. Każda z wielu tysięcy nutek, stanowiących całość utworu skrzypcowego, tak się zrosła z naszemi palcami, że układają się one z tą samą automatyczną sprawnością, z jaką inne części naszego organizmu wykonywują swe zwykłe czynności refleksyjne".

A oto i aforyzm godny zapamiętania:

„Zbyt częste wykonywanie jednego i tego samego utworu muzycznego doskonali technikę. Na stronę duchowej interpretacji odbija się to jednak ujemnie. Tem właśnie różni się sztuka od nauki. Chirurg im częściej wykonywa jedną i tę samą operację, tem *lepiej* ją wykonywa; wirtooz przeciwnie grający po raz setny jeden i ten sam utwór gra go *gorzej* niż za dwudziestym lub trzydziestym razem. Odczucie przytępione, akcenty szczerości coraz rzadsze, wrażliwość wyczerpana"...

Co zaś do jazz-bandu, to pierwsze (mniejwięcej z roku 1914 i 1915-go) jazz-bandy, na których zespół składały się: fortepjan, skrzypce, kornet z pistonami, klarnet, puzon, banjo i instrumenty perkusyjne, dzikie były, — p. Saerchinger nie przeczy—ogólne wrażenie ich gry było *przykre*, jednakże gra ta „wywoływała pewne dreszczyki swym dzikim, wściekłym egzotyzmem".

Z biegiem czasu weszły do jazzbandowego zespołu: saksofony, waltornie, tuby, kontrabasy. Słynna orkiestra jazzbandowa Whitemana składa się już obecnie z 23 muzyków grających na... 36 instrumentach. Dziś jazz-band jest prawie orkiestrą dętą uzupełnioną przez instrumenty smyczkowe. Zdolności wirtuozowskie pojedyńczych członków orkiestry, specjalny dobór instrumentów, ich brzmienie charakterystyczne, jasne i błyskotliwe, niebywałe efekty — „wszystko to razem sprawia bardzo wielkie wrażenie".

Specjalni też muzycy komponują dla takiej specjalnej orkiestry. Najsłynniejszym kompozytorem *dla jazzbandu* jest w chwili obecnej George Gershwin kompozytor nawskroś amerykański, twórca symfonji na jazzband „Rhapsody in Blues". Ogólny jednak stan repertuaru jazz-bandowego jest opłakany—pisze p. Saerchinger. Monotonja repertuaru gotowa... zabić jazz-band! Albo do kręćka i fiksacji doprowadzić Amerykanów, którzy przez swoje domowe radja samych tylko koncertów jazz-bandowych słuchają. Tego nawet amerykański organizm nie wytrzyma.

Cz. J.

— **Pogrzeb ś. p. Władysława Rabskiego.** Wczoraj po uroczystem nabożeństwie żałobnem, odprawionem w górnym kościele św. Krzyża, nastąpiło wyprowadzenie zwłok ś. p. Władysława Rabskiego na cmentarz Powązkowski.

W kondukcie żałobnym poprzedzanym przez liczny kler, wzięli udział oprócz przedstawicieli rozmaitych organizacyj społecznych tłumy publiczności.

Kazanie żałobne wygłosił poseł ks. prałat Nowakowski.

Nad grobem na Powązkach przemawiali: pos. dr. Kozicki, jako przedstawiciel Związku Ludowo-Narodowego, red. Z. Dębicki, prezes Związku syndykatów dziennikarzy polskich i syndykatu warszawskiego, p. B. Rostkowski — dyrektor teatrów miejskich.

W imieniu wydawnictwa „Kurjera Warszawskiego" i redakcji żegnał ś. p. Rabskiego red. Konrad Olchowicz.

— **Częściowy strejk na Górnym Śląsku.** Wczoraj zrana — jak donoszą z Katowic — wybuchł strejk robotników w hucie „Salva" w Świątochłowicach, w hucie «Bismarcka» w Wielkich Hajdukach i w Królewskiej Hucie. Ogółem zastrejkowało 9.000 robotników. Strejk posiada charakter protestacyjny przeciwko utrzymaniu prowizorycznemu w mocy 10-godzinnego dnia pracy.

P. premjer Grabski przyjął w dniu wczorajszym posła Kontantego (Ch. D.), który oświadczył, iż zgadza się z decyzją rządu w sprawie czasu pracy w przemyśle hutniczym na Górnym Śląsku.

— **Stalobeton w Warszawie.** Miejskie władze techniczne uchwaliły zastosować, tytułem próby, nowy bruk, zwany stalobetonem. Jest to mieszanina betonowa, jednolita i zwarta, która zbliżona jest własnościami do żelaza lanego, a nawet przewyższa je pod względem wytrzymałości na użycie, ciśnienie hydrauliczne etc. Stalobeton układany jest obecnie na ul. Wspólnej między ul. Marszałkowską i Poznańską. O ile próba ta wypadnie pomyślnie, omawiany rodzaj bruku znajdzie szersze zastosowanie.

Teatr Letni.

Cnotliwa Zuzanna.

Operetka w 3 ch aktach. Muzyka J. Gilberta.

Dobrze się stało, że nasz zespół operetkowy zaprosił na występy gościnne prymadonnę, albowiem brak odpowiedniej artystki najzupełniej uniemożliwiał wystawienie prawdziwych operetek, zmuszając do poprzestawania na krotochwilach urozmaiconych śpiewem.

Dla pierwszego zaznajomienia się z naszą publicznością po raz pierwszy tutaj występującej p. C. Celińskiej, wznowiono jedną z popularniejszych operetek—„Cnotliwą Zuzannę", która w ostatnich latach przedwojennych dużo była grywaną i miała całkiem zasłużone powodzenie, dzięki zabawnemu librettu i świeżej — melodyjnej i rytmicznie ożywionej muzyce, napisanej przez J. Gilberta (recte—A. Winterfelda), kiedy kompozytor jeszcze nie był zepsuty powodzeniem i nie fabrykował—na poczekaniu — zawsze jednakowej muzyczki według wypróbowanych i niezawodnych szablonów, jak to czynił potem.

Po zwalczeniu w pierwszych scenach nieuniknionej tremy, przed całkiem obcą widownią, p. Celińska wykazała bardzo sympatyczny głos, znaczną umiejętność posługiwania się techniką śpiewu, z pewnością zupełną biorąc wysokie tony i spokojnie, bez tremolowania, wytrzymując nuty. Ożywiona i urozmaicona gra świadczyła o dużem obyciu się ze sceną. Powodzenie artystki było zdecydowane i nie osłabło do końca przedstawienia.

O drugim występującym gościnnie artyście, p. Wołowskim trudno jeszcze stanowcze zdanie wypowiadać. Narazie dał się poznać jako doświadczony aktor, ale niczem się nie wyróżnił od innych wykonawców, z powodzeniem grających rolę barona. Może nieoswojenie się z całkiem nowem środowiskiem nie pozwoliło artyście rozwinąć więcej osobistego humoru.

Resztę obsady stanowili—oczywiście—nasi dobrzy znajomi, znajdując stosowne sobie zadanie. A więc: p. Kosińska w roli panienki, wykradającej się z domu na hulankę, w towarzystwie narzeczonego, którego grał p. Marjański ze zwykłą sobie swadą i elegancją; p. Brusikiewicz w roli młodzieniaszka był dobry, tylko zawiele się ruszał—(te podskoki i przewracania się ze śmiechu nie były odpowiednie w salonie), a właściwego charakteru roli nie wszędzie zdołał uwydatnić. P. Muszyńska w roli troskliwej małżonki i matki, p. Piwiński, jako fabrykant perfum, p. Witowski (uczony), p. Wiśniowski (stary kelner), mało mieli sposobności do wykazania czegoś więcej, niżeli należytą poprawność gry, dopełniającej dobrą całość.

Przygotowanie części muzycznej przez p. Wilińskiego—zwłaszcza wobec liczebnie małego zespołu wokalnego i instrumentalnego — zasługuje na zupełne uznanie.

Wystawa - pod reżyserją p. T. Wołowskiego—bardzo staranna.

Michał Józefowicz.

Ze świata.

— **Człowiek który chce być stracony.** Do władz sądowych w Stanie Kolumbji Ameryki Półn. zwrócił się pewien człowiek z niezwykle oryginalną prośbą, a mianowicie żeby go stracono na krześle elektrycznem.

Egzekucje są jak wiadomo wykonywane w Stanach Zjednoczonych przeważnie zapomocą krzesła elektrycznego. W stanie Kolumbji jedynie stosowano do tej pory szubienicę. Dopiero od niedawna parlament tamtejszy postanowił znieść szubienicę i wprowadzić również krzesło elektryczne, motywując to tem, że ten rodzaj egzekucji jest znacznie bardziej humanitarny.

Tylko jeden głos podniósł się przeciw temu. Poseł Max Graw protestował nie przeciw krzesłu elektrycznemu specjalnie, lecz wogóle przeciw karze śmierci, która w wielu kulturalnych państwach została już zniesiona. Ze swoim wnioskiem pozostał on jednak odosobniony. Z tego powodu nie zrezygnował z dalszej akcji przeciw karze śmierci i rozwinął w tym kierunku bardzo ożywioną propagandę. Najlepszym środkiem tej propagandy uznał, że będzie, gdy sam podda się egzekucji na krześle elektrycznem w miejscu publicznem, tak aby tysiączne tłumy mogły go obserwować i przejąć się oburzeniem dla takiego barbarzyństwa, jakiem jest kara śmierci. W podaniu swem, które do władz wystosował zaznaczył, że na życiu mu wcale nie zależy i chętnie je poświęci dla dobra sprawy, której zawsze bronił, gdyż od kilku już lat cierpi na nieuleczalną chorobę nerwową, z powodu której próbował już kilkakrotnie popełnić samobójstwo.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą czy władze zgodzą się na prośbę petenta. A zresztą wszystko jest w Ameryce możliwe....

— **O pochodzenie marksizmu.** Na wyższych kursach letnich, zorganizowanych staraniem „Niezależnej parji robotniczej" w mieście Dunoon wygłosił dr. Clark, jeden z najstarszych teoretyków socjalizmu w Anglji szereg wykładów o socjalizmie. W jednym ze swoich odczytów p. Clark bronił poglądu, iż Karol Marks, który uchodzi za twórcę współczesnego socjalizmu i międzynarodówki socjalistycznej, w istocie zapożyczył swe idee od teoretyków angielskich. Istotnymi twórcami współczesnego socjalizmu jest, zdaniem Clarka, Robert Owen. Sekretarz jego William Thompson wydał trzechtomowe dzieło o kapitalizmie, z którego bardzo obficie czerpał Karol Marks przy pisaniu swego epokowego dzieła „Kapitał". Niezależna partja robotnicza czci swego teoretyka w osobie Keid Hardie, którego ojciec był wiernym uczniem Owena. Socjalizm programowy, kończył dr. Clark jeden ze swoich wykładów, jest pochodzenia angielskiego, a nie marksistowskiego.

— **Jak burmistrz uczcił basen, a basen burmistrza.** Pisma gdańskie donoszą o komicznym wypadku, jaki się zdarzył podczas poświęcenia basenu pływackiego w Schoppenstedt, małem miasteczku wolnego państewka Brunszwigu. Burmistrz miejscowy, inicjator budowy basenu, wielki przyjaciel sportu, wystąpił podczas uroczystości we fraku, w cylindrze i lakierkach, przepasany wspaniałą białą szarfą. Burmistrz stanął na trampolinie skąd pływacy skaczą do wody, i stąd rozpoczął przemówienie. Gdy obecni po skończonej mowie podziękowali burmistrzowi głośnem Hoch, ten, ku ogólnemu przerażeniu, spadł do pływalni. Obecni sportowcy wydobyli ociekającego wodą przedstawiciela miasta z pływalni na brzegu i doprowadzili go do przytomności.

— **Sposób „podwojenia pieniędzy".** Jan Czołowski i Józef Skrzyński górnicy węglowi z Frankort, Illinois w Ameryce, opowiedzieli policji, że spotkali dwuch eleganckich mężczyzn, którzy im tłumaczyli, że znają sposób, podług którego banknoty przekładane czystymi arkuszami papieru i ściśnięte mocno prasą przez trzy dni, wycisną cały rysunek na czystych arkuszach, które niczem nie różnią się po tej operacji od prawdziwych banknotów.

Ogarnięci chciwością zebrali całą swą gotówkę w kwocie 4.650 dolarów i pod kierunkiem grzecznych nieznajomych włożyli pieniądze do prasy, aby już nigdy ich nie oglądać.

Szalona burza w Łodzi.

WARSZAWA, 4—VIII. (*tel. wł. Słowa*). Z Łodzi donoszą, iż szalejąca tam w poniedziałek wieczorem ulewa zniszczyła 6 plantacyj miejskich oraz zalała niżej położone dzielnice miasta. Na ul. cy Piotrkowskiej wozy tramwajowe stały w wodzie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Rokowania niemiecko-rosyskie.

BERLIN. 4. 8. Pat. Niemiecko-rosyjskie rokowania, w sprawie zawarcia traktatu handlowego mają ulec przerwie na 2 miesiące.

Min. odzyskanych ziem.

BERLIN 4. 8. Pat. Dzienniki wieczorne donoszą, iż poseł centrum dr. Gerard ma być zamianowany ministrem odzyskanych terytorjów. Nominacja ta ma znaczenie polityczne, ponieważ w ten sposób centrum będzie bardziej niż dotychczas związane z gabinetem Luthera.

Głosowania w Palermo.

RZYM 4. 8. Pat. Dotychczas niema oficjalnych rezultatów głosowania w Palermo. Popolo d' Italia podaje, iż głosowało 38,546 osób, co stanowi 37 i pół procent ogólnej liczby osób uprawnionych do głosowania. Taki sam udział wyborców był w poprzednlem głosowaniu. Obliczają iż na listę faszystowską padło 20.000 głosów.

Oryginalny ofiarodawca.

LONDYN 4. 8. Pat. Zmarł tu niedawno sir Wilson Mappin, który zapisał cały swój majątek skarbowi państwa na cele spłaty długów państwowych, jak również zapisał państwu galerją sztuk pięknych wartości około pół miljona f. sterl.

Amnestja Hindenburga.

BERLIN 4. 8. Pat. Komisja prawnicza parlamentu ukończyła dziś pierwsze czytanie t. zw. projektu amnestji Hindenburga, który obejmuje przestępstwa polityczne i wynikłe z pobudek politycznych, jak również przestępstwa i morderstwa popełnione z nędzy

Nowy gabinet japoński.

LONDYN 4. 8. Pat. Premjer japoński hr. Kato utworzył już nowy gabinet. Ministrem spraw zagranicznych jest baron Shidehara. Utworzenie nowego gabinetu jest oczywiście zwycięstwem Kata.

Lot do Ameryki południowej.

PARYŻ 4. 8. Pat. Dwaj lotnicy francuscy kpt. Weiss i sierżant Tournois wznieśli się dzisiaj o godz. 2-giej popołudniu na lotnisku Le-Bourget aby rozpocząć lot z Paryża do Ameryki Południowej. Pierwszym etapem ma być Lizbona.

Urodzaj w Anglji.

LONDYN. 4. 8. Pat. Wedle informacji Reutera urodzaj pszenicy w Anglji wypadł wspaniale, natomiast zbiór owsa będzie ograniczony.

Tokio — Londyn — Moskwa.

LONDYN 4. 8. Pat. „Times" donosi z Tokio, iż obaj lotnicy japońscy, którzy przedsięwzięli próbny lot do Londynu przez Moskwę przybyli do Charbina.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

4 Sierpnia 1925 r.

Dewizy i waluty:	Tranz.	Sprzed.	Kupno
Dolary	5.18,5,	5.20,	5.17
Belgja	24.67,5,	24.74	24.61
Holandja	209.32,5	209,83	208 82
Londyn	25.31,	25.37	25 25
Nowy-York	5.18,5	5.20	5 17
Paryż	24.70,	24 76	24.64
Praga	15.44,	15,47	15.41
Szwajcarja	101.17,5	101.43	100.92
Stokholm	140.25	140 60	139.90
Wiedeń	73 28,5	73.47	73.10
Włochy	19.14,	19.19	19.09
Papiery wartościowe.			
Pożyczka dolarowa	68.75	68,50	—
„ kolejowa	85 —	80.—	85.—
8 pr. pożycz. konw.	72 —	72.—	—
5 pr. pożycz. konw.	43.50	—	—
4,5 proc. listy zast.	21.5	20.75	20,85
Warszaw . przedw.	20.—	19.75	—

PALMIRA

KRÓLOWA MYDEŁ TOALETOWYCH

UPAJAJĄCY ZAPACH KWIATÓW WSCHODU

Gust. Stuermer

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Od Administracji

Celem uniknięcia przerwy w wysyłaniu „SŁOWA", prosimy pp. Prenumeratorów o wnoszenie przedpłaty za miesiąc sierpień.

Konto czekowe „Słowa" w P. K. O. Nr. 80.259.

RADA WOJEWÓDZKA ZWIĄZKÓW ZIEMIAN ZIEMI WILEŃSKIEJ

WYDZIAŁ LEŚNY

WILNO, ul. ZAWALNA 9.

Poleca doświadczonych rutynowanych fachowców dla wykonania po cenach konkurencyjnych wszelkich robót taksacyjno-leśnych i mierniczych

Urządzanie gospodarstw leśnych i szacowanie drzewostanów.
Pomiary, niwelacja i taksacja gruntów i lasów.
Sporządzanie wszelkich planów i odrysów.
Ekspertyzy, inspekcja i porady fachowe.
Zastępstwo stron w Urzędach i inn. instytucjach.

Godziny przyjęć — codzień od godz. 9 do 2 po poł. za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

NAJŚWIEŻSZY INFORMATOR O SPRAWACH SZKOLNYCH W WILEŃSZCZYŹNIE

Almanach

SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH, CENA 2 ZŁOTE.

CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY NA ZAKUP BIBLJOTECZEK DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Zapisujcie się do L. O. P. P.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62

POLECA:

OWIES
ŻYTO
MĄKĘ żytnią i pszenną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL

Reklama tylko wtedy popłaca, gdy się ją przeprowadza planowo
Plan polega, między innymi, na odpowiednim wyborze wydawnictw dla kampanji ogłoszeniowych.

„SŁOWO"

odpowiada wszelkim wymaganiom jakie, w zakresie reklamy, stawiać można pismu; prócz tego zapewnia swym klijentom najlepsze warunki i najakuratniejsze wykonanie zamówień.

Ogłoszenia przyjmuje:

Administracja Wydawnictwa — ul. Mickiewicza 4, telef. 228.

oraz wszystkie biura reklamowe w Wilnie i całej Polsce.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE"

Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska)

Egz. od 1906 r.

DRUKARNIA OBFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEGO TYPU ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH

CENY UMIARKOWANE

L. PERKOWSKI i T. GOSZCZYCKI

ul Wielka przy kośc. św. Jana.

Świetne zegarki szwajcarskie „Alpina" wyregulowane w obserwatorjum.— Gwarancja 5-letnia. Papierośnice srebrne, wyroby złote. Sztucce p.g. cenników fabrycznych. Wyroby kościelne.

TEATR POLSKI

Dziś

WOJNA z ŻONAMI

farsa

Pomiędzy aktem II-im a III-m

KABARET

ZIELONA KACZKA

Początek o godz. 8 m. 15.

TEATR LETNI.

Występy

Pp. C. Celińskiej i T. Wołowskiego

Dziś

CNOTLIWA ZUZANNA

operetka Gilberta

Początek o g. 8 m. 15

Aktualne książki Wł. Studnickiego

Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznemi	4 zł.
Współczesne państwo litewskie	1 „
Zarys państw bałtyckich	7 „
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie	2.50

Malarz

pokojowy i szyldów

W WOŹNICKI

Wilno, Wileńska 17.

Przyjmuje i wykonywa wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące jak w mieście, tak i na prowincji.

W niewielkiej ilości posiadane komplety „Dodatku Ilustrowanego" są do nabycia w naszej Administracji. Niezwykle dostępna ich cena, wspaniałe wykonanie i wielce urozmaicony dobór zdjęć fotograficznych zyskały powszechne uznanie.

Inteligent w średnim wieku z wyższ. wykszt. włada jęz.: polsk., ros., niem. i franc., posiada poważne referencje — poszukuje pracy. Ul. 3-go maja d.3 m. 11. od g. 5 — 6 wiecz.

Tanio, solidnie, skutecznie.

Gdyś zgubił dokument, a nie chcesz aby z niego ktoś niepowołany korzystał, nie zwlekając ogłoś w „SŁOWIE" unieważnienie zgubionych papierów.

Zgub. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. — Wilno na imię Szmuela Dubińskiego rocznik 1899 zam. w Bieniakoniach powiatu Oszmiańskiego unieważnia się.

Do sprzedania siodło małe używane z kompletnym rynsztunkiem. Oglądać można codziennie od godz. 10 rano do 7 w. w biurze ogłoszeń S. Jutana. Niemiecka 4, tel. 222

Potrzebne wygodne mieszkanie 1 — 2 pokoje w centrum dla inteligentnej poważnej osoby. Oferty odsyła się do redakcji „Słowa" dla Petenta.

W dzisiejszych ciężkich czasach, posiadanie wolnego lokalu — jest bogactwem. Trzymanie go bezużytecznie pustym, stanowi grzech względem siebie samego i społeczeństwa. Dlatego pp. właściciele wolnych lokali do wynajęcia winni o nich ogłaszać. Najlepsze, najskuteczniejsze i najtańsze są ogłoszenia w „Słowie" Zapewniają mu liczne, natychmiastowe i poważne oferty.

WSZYSTKICH, którzy posiadają jakiebądź wiadomości o pani Helenie z Czarneckich Krotki, urodzonej w roku 1885 w ziemi Lubelskiej ostatnio zamieszkałej w roku 1914 w Związlu — uprasza się o udzielenie informacji do Kolegjum Ewangielicko - Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 11.

Mieszkania

z kilku pokoi, z wygodami, możliwie w centrum miasta poszukuje się od września (ewent. wcześniej). Zgłoszenia kierować do Administracji „Słowo" pod F.O.M.

Redaktor i wydawca — **Stanisław Mackiewicz.** Redaktor odpowiedzialny Zenon Ławiński.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.